

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!



Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 94
Niedziela 2 Kwietnia 1939
Cena numeru 15 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 2,55 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronie 6 szpalt) w tekście gr. 50, zwykłe gr. 40. Hektrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 33. Drobnie za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Delegacja Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych związków zawodowych u p. Prezydenta Rzeczypospolitej



CHAMBERLAIN którego deklaracja w sprawie Polski wywołała ogromne wrażenie w całej Europie.

Wczoraj o g. 12 w południe p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację wspólną Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych związków zawodowych. Delegację stanowili tow. Tomasz Arciszewski, Mieczysław Niedziałkowski, Kazimierz Pużak i Wilhelm Topinek. Tow. Arciszewski przedłożył p.

Prezydentowi krótki memoriał

uzasadniając główne te-

zy. Inni członkowie delegacji rozwinęli poszczególne punkty. P. Prezydent w dłuższej rozmowie z delegacją omówił należne zagadnienia państwowe w atmosferze zupełnej szczerości wzajemnej.

Audycja trwała dwie godziny.



DALADIER wygłasza głośne przemówienie w odpowiedzi na pretensje Mussoliniego.

Akcja niemiecka przeciw Bułgarii?

Niektóre dzienniki angielskie zawierają informacje, wskazujące na rozpoczęcie przez Niemcy pewnej akcji dyplomatycznej wobec Bułgarii. Depesze na ten temat z Berlina ogłasza m. in. „Daily Express” wskazując na oczekiwaną w Berli-

nie wizytę premiera Bułgarii Kłosewanoffa, który zaniepokojony ma być jakoby niemiecko-rumuńskim układem handlowym, mogącym znacznie zaszkodzić eksportowi bułgarskiemu do Niemiec.

Czechy stają się zwykłą kolonią „Trzeciej” Rzeszy

W Pradze czeskiej ukazał się dekret Henleina, wprowadzający zakaz dysponowania prawem własności majątków znajdujących się w rękach żydowskich. Szereg innych zarządzeń antyżydowskich natury gospodarczej (zablokowanie wszelkich wkładów w instytucjach pieniężnych, zamknięcie saresów i t. p.), wywołały w kołach czeskich zrozumiałą niepokój. We-

dług szacunku czeskich kół gospodarczych, majątek znajdujący się w rękach żydowskich, wynosi około 70 mild. koron, z czego 30 mild. przypada na majątki rolne. Zakaz dysponowania tak ogromną częścią majątku, znajdującego się w Czechach i na Morawach, umożliwi Niemcom niewątpliwie całkowite opanowanie życia gospodarczego Czech.

„Anschluss” Hataju do Republiki Tureckiej

Prasa stambulska podaje pogłoskę, że w dniach najbliższych zgrupowanie narodowe Hataju (San-

dżaku Alexandretty) uchwali przyłączenie tego kraju do republiki tureckiej.

Nowe zamachy w Anglii



W Anglii zamachowcy irlandzcy zniszczyli wiele domów publicznych. W Londynie obok dworca, jak widać na zdjęciu, wskutek eksplozji wyleciały wszystkie szyby w domach okolicznych.

Świat o deklaracji Chamberlaina Przełomowe wydarzenie w historii dyplomacji angielskiej

WRAŻENIE W PARYŻU. Deklaracja prem. Chamberlaina wzbudziła w Paryżu oddźwięk tym silniejszy, że szerszy ogół nie oczekiwał tak jasnej i stanowczej formy zaangażowania się Anglii w wypadku agresji niemieckiej wobec Polski. Czynniki rządowe nie w pełni zadowolone z najdokładniejszego stanu rzeczy, będącego wynikiem porozumienia między Paryżem a Londynem, lecz prasa oczekiwała raczej zapowiedzi bloku angielsko-francusko-sowieckiego.

Pierwsze komentarze prasy, jakie ukazały się wieczorem nazywają deklarację prem. Chamberlaina zdarzeniem przełomowym w historii dyplomacji angielskiej i zdolnym wprowadzić głębokie zmiany do europejskiego układu sił.

AMERYKA O DEKLARACJI CHAMBERLAINA. Wiadomości, jakie nadeszły do Ameryki z Londynu o decyzji rządu angielskiego przyjęcia z pomocą Polsce, niezwykle wzmogły popularność Anglii w Stanach Zjednoczonych „Decyzja angielska — pisze „New York Times” — wpływa nie decydująco na przyszłe losy Europy. Być może, iż takie oświadczenie gotowości angielskiej wy-

starczy, by kryzys, który tak niespodziewanie wybuchł w Europie wschodniej, minął. Możemy się wówczas spodziewać, że Berlin nam powie, że cała sytuacja była najfalszywiej oceniana, że Niemcy nie miały zamiaru grozić Polsce, że w ogóle pragnęły tylko zainicjować, jak najbardziej przyjacielskie rokowania. Jeśli tak, to p. Chamberlain osiągnie swój bezpośrednio cel. Ale tym samym otworzy nową erę, gdyż gwarancja angielska i francuska raz dana Polsce, nie będzie mogła być cofnięta i będzie utrzymana na długo po przeminięciu obecnego kryzysu — jeśli istotnie kryzys ten przemienie pokojowo. Będzie ona jednocześnie barierą dla Niemiec i punktem zwrotnym w historii Europy”.

NIEZADOWOLENIE W BERLINIE.

Wiadomość o wygłoszonej przez prem. Chamberlaina zdecydowanej deklaracji, zapowiadającej przyjęcie Polsce wszelkimi środkami z pomocą w razie agresji niemieckiej, wywołała w berlińskich kołach politycznych wyraźne niezadowolenie i złośliwe komentarze, usiłujące zbagatelizować znaczenie deklaracji.

Piechota angielska w marszu



Pierwsza pułki z ochotniczego zaciągu w Anglii.

Deklaracja premiera Wielkiej Brytanii

W razie ataku na naszą Niepodległość Anglia przyrzeka poprzeć Polskę

Na szlaku wielkiej rozgrywki o pokój Europy

We wczorajszym numerze poda-
liśmy skrót oświadczenia Chamber-
laina. Dziś podajemy cały przebieg
posiedzenia Izby, na którym oświad-
czenie to złożono.

W piątek o godz. 11 przed połud-
niem rozpoczęły się obrady Izby
Gmin.

Wchodzącego na salę obrad pre-
miera Chamberlaina Izba przyjęła
żywymi oznakami sympatii. Za-
raz po rozpoczęciu posiedzenia
zastępca szefa opozycji, pos.
Greenwood z Labour Party zapy-
tał premiera, czy JEST W MOZ-
NOŚCI ZŁOŻYĆ IZBIE DEKLARA-
CJĘ NA TEMAT SYTUACJI EU-
ROPEJSKIEJ.

Premier odpowiedział: „Ow-
czem, proszę pana, ale wolałbym
deklarację tę złożyć nieco póź-
niej, w ciągu dnia, zanim Izba za-
kończy dziś swe obrady”.

Pos. Greenwood zapytał dodat-
kowo: „Wobec powagi sytuacji,
nikt z nas nie chce nalegać na pre-
miera w obecnej chwili, ale pragnął-
bym uzyskać od niego zapewnie-
nie, że wobec wszystkich pogło-
sek i alarmów, jakie krążą, iż
będzie on w stanie alarmy te roz-
wiązać, pragnąłbym również, gdyby
premier mógł mniej więcej określić
godzinę, kiedy będzie dla niego
wygodnie złożyć to oświadczenie.

Premier Chamberlain odpowie-
dział: „Przewiduję, że będę w mo-
żności złożyć to oświadczenie
dziś około godz. 3-ej po poł.”

OPRACOWANIE DEKLARACJI.
O godz. 10-ej rano gabinet bry-
tyjski zebrał się na krótkie posie-

dzenie, po którym około g. 11-ej
przed południem rozpoczęły się na
radę specjalnego podkomitetu ga-
binetu dla spraw zagranicznych,

Chamberlain zjawił się w Izbie Gmin na krótko przed godziną
trzecią, ażeby złożyć oczekiwane w kołach politycznych oświad-
czenie.

Premier powiedział: Jak oświadczyłem, Rząd nie posiada ofi-
cjalnego potwierdzenia pogłosek o jakimś projektowanym ataku
na Polskę, nie należy przeto przyjmować ich jako prawdziwych.

Jak Izbie wiadomo, odbywają się obecnie z innymi Rządami rokowania.

**Ażeby przedstawić całkowicie jasno stanowisko Rządu bry-
tyjskiego, zanim te rokowania zostaną zakończone, postanowi-
łem poinformować Izbę, iż w czasie tego okresu w razie
jakiegokolwiek bądź akcji, która wyraźnie zagrażałaby Niepod-
ległości Polski i której wobec tego Rząd polski uważałby za
konieczne (vital) przeciwstawić się swymi narodowymi siłami,**

**Rząd brytyjski uważałby, iż jest zobowiązany, do niezwłocz-
nego okazania Rządowi polskiemu całego poparcia, jakie bę-
dzie w jego mocy.**

Dałem Rządowi polskiemu pod tym względem zapewnienia.

**Możę dodać, iż Rząd francuski upoważnił mnie, by wyraż-
nie stwierdzić, że zajmuję takie same stanowisko, jak i Rząd
brytyjski.**

Odpowiadając na dodatkowe pytania, Chamberlain powiedział, iż
oświadczenie jego pokrywa okres przejściowy.

w którego tonie, przy udziale wy-
szczyh urzędników M. S. Z., zaczę-
to opracowywać złożoną później
deklarację premiera.

Chamberlain zjawił się w Izbie Gmin na krótko przed godziną
trzecią, ażeby złożyć oczekiwane w kołach politycznych oświad-
czenie.

Premier powiedział: Jak oświadczyłem, Rząd nie posiada ofi-
cjalnego potwierdzenia pogłosek o jakimś projektowanym ataku
na Polskę, nie należy przeto przyjmować ich jako prawdziwych.

Jak Izbie wiadomo, odbywają się obecnie z innymi Rządami rokowania.

**Ażeby przedstawić całkowicie jasno stanowisko Rządu bry-
tyjskiego, zanim te rokowania zostaną zakończone, postanowi-
łem poinformować Izbę, iż w czasie tego okresu w razie
jakiegokolwiek bądź akcji, która wyraźnie zagrażałaby Niepod-
ległości Polski i której wobec tego Rząd polski uważałby za
konieczne (vital) przeciwstawić się swymi narodowymi siłami,**

**Rząd brytyjski uważałby, iż jest zobowiązany, do niezwłocz-
nego okazania Rządowi polskiemu całego poparcia, jakie bę-
dzie w jego mocy.**

Dałem Rządowi polskiemu pod tym względem zapewnienia.

**Możę dodać, iż Rząd francuski upoważnił mnie, by wyraż-
nie stwierdzić, że zajmuję takie same stanowisko, jak i Rząd
brytyjski.**

Odpowiadając na dodatkowe pytania, Chamberlain powiedział, iż
oświadczenie jego pokrywa okres przejściowy.

LANIA. Sprawa konferencji jest, wedlug nas, prostru sprawu
praktyczna. Nie upieramy się przy
teorii i gdyby okazało się, iż jest
to najlepsza droga, nie zważali-
byśmy się jej przyjąć. Jeżeli ist-
nieją bardziej skuteczne drogi, pro-
wadzące do osiągnięcia naszego
celu, możemy się bez niej obejść.
DOMINIA SĄ POINFORMOWANE

Posel Denman zapytał, czy Rząd
miał czas naradzić się z domiri-
ami. Chamberlain odpowiedział:
**DOMINIA BYŁY W PEŁNI IN-
FORMOWANE.**

John Morgan, przedstawiciel
Labour Party zapytał, czy nie ma
żadnych ideologicznych przeszkód
między Rządem brytyjskim a So-
wieckim. Chamberlain oświadczył,

**ŻE NIE WAHA SIĘ DĄC TEGO
ZAPEWNIENIA.**

Lord Cranborne zaproponował,
aby obrady w sprawie polityki za-
granicznej, wyznaczone na ponie-
dzialek, zostały odłożone ze wzglę-
du na obecną delikatną sytuację.

Greenwood wyraził nadzieję, iż
Izba wobec powagi sytuacji odbę-
dzie obrady w PONIEDZIAŁEK.
**ZGODNIE ZE SWYMI NAJLEP-
SZYMI TRADYCJAMI**

Arthur Henderson zapytał, czy
była jakakolwiek bądź akcja ze
strony niemieckiej do Rządu pol-
skiego, w CELU ZAPEWNIENIA
POKOJOWEJ DYSKUSJI SPOR-
NYCH SPRAW, Chamberlain od-
powiedział, iż MU NIC NIE WIA-
DOMO O PODOBNYM POSU-
NIĘCIU.

Reakcja posłów na deklarację premiera

Reakcja w kuluarach Izby, zanim posłowie rozjechali się na
week-end, ujawnia bardzo silne poparcie premiera Chamberlaina
wśród posłów większości rządowej, również po stronie opozycji
deklaracja premiera spotkała się z uznaniem przy równoczesnym
wysuwaniu życzenia, aby polityka, jaką oznajmił premier uległa
dalszemu rozwinięciu w sensie doprowadzenia do maksymalnego
stopnia współdziałania mocarstw.

Premier natychmiast po zakończeniu obrad Izby odjechał do
Chequers, gdzie spędzi week-end.

Co do zamierzonej w poniedziałek debaty w Izbie Gmin na temat
sytuacji międzynarodowej, to odbędzie się ona zapewne tak, jak to
przewidziano. Głównym mówcą Rządu będzie w tej debacie premier
Chamberlain. Głównymi zaś mówcami opozycji — posłowie Green-
wood i Dalton z Labour Party.

Giełda paryska reaguje na deklarację Chamberlaina

Na giełdzie paryskiej, która od
kilku dni wykazywała dużą ten-
dencję zniżkową, pod wrażeniem
wiadomości z Londynu, nastąpiła
nagła zmiana. Deklaracja premie-
ra Chamberlaina została skomen-
towana przez koła giełdowe, jako
czynnik niezwykle dodatni z punk-
tu widzenia sytuacji międzynaro-
dowej.

Tendencja zniżkowa ustąpiła
nagle zwycię, która ogarnęła ren-
ty, obligacje państwowe i papiery
prywatne. Bank francuski zyskał
200 franków. Wielkie akcje między
narodowe, które zazwyczaj są u-
cieczką dla kapitalistów europej-
skich w razie niepokojów, rów-
nież lekko zwyżowały. (PAT)

REAKCJA PRASY
Prasa paryska podaje oświad-
czenie prem. Chamberlaina na na-

czelnych miejscach, uważając je
za jedno z najdonioślejszych wy-
darzeń politycznych ostatnich lat.
„Temps” podaje deklarację p.t.
„Anglia i Francja dostarczą Pol-
sce na wypadek ataku wszelkiej
pomocy, jaką rozporządzają”.

Brytyjska deklaracja o Polsce
spotkała się w amerykańskich ko-
łach kierowniczych z gorącym przy-
jęciem.

Polska-Francja Min. Beck spotka się z min. Bonnetem

Francuskie Ministerium Spraw Zagranicznych wydało w dniu 31.
marca następujący komunikat:
W związku z projektowaną wizytą min. J. Becka w Londynie,
przed miesiącem z inicjatywy Rządu francuskiego była rozważana
możliwość spotkania ministrów spraw zagranicznych Polski i Fran-
cji. Data tego spotkania zostanie wkrótce ustalona. (PAT).

Francja zacieśni stosunki z Polską, Jugosławią, Rumunią

Ag. Havasa donosi, że w uzu-
pełnieniu uchwał, powziętych w
ubiegłych dwóch tygodniach, fran-
cuski Rząd uchwałą w sobotę szereg
dalszych zarządzeń wojsko-
wych i finansowych. M. in. rozpa-
trywany ma być projekt wykorzy-
stania na wypadek wojny obco-
krajowców, przebywających we
Francji, oraz projekt, dotyczący
pewnych oszczędności w admini-
stracji publicznej.

Rada ministrów ma zająć się
poza tymi sprawami zagranicznymi,
jakie wysunęły się po przemó-
wieniu prem. Daladier i oświad-
czeniach zarządzeń prem. Chamberlaina
w Izbie Gmin. Rozważone przy tym
mają być stosunki gospodarcze,
łącznie Francję z krajami środko-
wój Europy, jak Rumunią, Jugosła-
wiał i Polską. Prem. Daladier dąży
do polepszenia tych stosunków, o-
pierwszorzędnym znaczeniu poli-
tycznym. (PAT).

Rokowania węgiersko-słowackie

Z Budapesztu donoszą urzędo-
wo: Delegacje węgierska i słowacka
do spraw ustalenia granicy
słowacko-węgierskiej na Karpato-
rusi odbyły o godz. 12 wspólnie
posiedzenie pod przewodnictwem
stałego zastępcy ministra spraw
zagranicznych, Voernle.

ia, że przyjmuje projekt węgierski
za podstawę rokowań.
W poniedziałek odbędzie rzeczo-
znawcy następnego posiedzenie, ce-
lem szczegółowego wytyczenia o-
gólnie ustalonej linii granicznej.
Nowa granica będzie biegła o 15
do 20 km. na zachód od dotychczas
sowej.

Japończycy sadowią się pod bokiem Indochin

Japońskie ministerium spraw za-
granicznych oznajmiło, iż Rząd
japoński postanowił zająć wyspy
Spartly, położone w pobliżu Indo-
chin.

informował ambasadora Francji,
Arsena Henry.
W komunikacie ministerium za-
znaczono, iż Japończycy pierwsi
zbadali te wyspy w roku 1917.

Hitlerowcy „interesują się” Szlezwigiem Napaści w znanym tonie na Danie

Prasa hamburska w dalszym cią-
gu wykazuje „wielkie zaintereso-
wanie” kwestią Szlezwigu.
„Hamburger Tageblatt” donosi
z miejscowości Apenrade, jakoby
w związku z wyborami do parla-
mentu duńskiego, judzono w taki
sposób przeciw Niemcom, że do-
szło już do ataku ze strony duń-
skiej”. Dziennik donosi o napa-
dach na marynarzy niemieckich i
akcji komunistów (?) przeciwko
członkom mniejszości niemieckiej
w Szlezwigu. Policja duńska —
według sprawozdania „Hambur-
ger Tageblatt” — ogarnięta ma być
nerwowością. (PAT).

Przedstawiciel
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPIE I KATARZE
Gen. Haller u p. Prezydenta
Pan Prezydent Rzeczypospolitej
przyjął w piątek w południe gen.
broni w stanie spoczynku, Józefa
Haller, prezesa rady naczelnej
Stronnictwa Pracy. (PAT)

ZAPYTANIE TOW. GREENWOODA

W dyskusji, jaka wywiązała się
po oświadczeniu premiera, przewód-
ca opozycji Greenwood powiedział:
„Jestem pewien, iż Izba zdaje sobie
sprawę z możliwości, jakie mogą
powstać na tle oświadczenia premiera.

Może być ono NADWYMIERNO-
SZYM OŚWIADCZENIEM, JAKIE
W IZBIE TEJ ZŁOŻONO W CIĄGU
OSTATNIEGO CIWIEROWIECZA.

Wobec tego, iż oświadczenie to
zostało uczynione przed chwilą, tru-
dno jest powiedzieć, wiele na jego
temat, ale chciałbym zapytać, czy
oświadczenie, jakie premier odczy-
tał, jest uważane ZA PIERWSZY
KROK W ROZWOJU POLITYKI,
MAJĄCEJ NA CELU POWSTRZY-
MANIE, LUB OGRANICZENIE
AGRESJI?

Jeżeli jest tak, czy Rząd zamierza
przedsięwziąć niezwłocznie energicz-
ne kroki, zmierzające ku temu, aby
do tego układu przyłączyły się i in-
ne państwa? Czy zwróci on specjal-
ną uwagę na Związek Sowiecki wraz
z innymi państwami, wielkimi i ma-
łymi, i czy uczyni to w rozsądnym
celu utrzymania MAKSIMUM
WSPÓLDZIAŁANIA W DZIELE O-
BRONY POKOJU i czy Rząd uważa,
iż właściwym byłoby odbycie nie-
zwłocznie konferencji tych państw,
które mogą być gotowe do zajęcia
stanowiska po stronie pokoju prze-
ciw agresji?

OKRES PRZEJŚCIOWY

Chamberlain odpowiedział: U-
ważam, iż oświadczenie, które
uczyniłem, wyraźnie wskazuje, iż
to co powiedziałem miało na CE-
LU POKRYCIE TEGO CO NA-
ZWAŁYMY OKRESEM PRZEJ-
ŚCIOWYM.

Rząd brytyjski, jak już oświad-
czono, odbywa konsultację z róż-
nymi innymi krajami. Oczywiście,
również z Rządem Sowieckim.

Sekretarz spraw zagranicznych
widział się z ambasadorem sowie-
ckim w piątek rano i bardzo ob-
szernie omówił z nim tę sprawę.

Nie wątpię, iż zasady, na podsta-
wie których działamy, są całkowi-
cie oceniane i zrozumiane przez
Rząd sowiecki.

PRZED WIZYTĄ MIN. BECKA

Wiadomym jest Izbie, iż oczeku-
jemy w przyszłym tygodniu wizy-
ty Jk. Becka, polskiego ministra
spraw zagranicznych. Da to oka-
żę do przedyskutowania z mini-
strem Beckiem dalszych kroków,
jakie mogłyby być przedsięwzięte,
jak to określili Greenwood, ABY
SKUPIĆ MAKSIMUM WSPÓLPRACY
WE WSZYSTKICH WYŚLE-
KACH, JAKIE MOGĄ BYĆ DO-
KONANE, ABY POŁOŻYĆ KRES
AGRESJI, GDYBY DO NIEJ DO-
SZŁO I ABY WPROWADZIĆ
BARDZIEJ ROZSĄDNĄ I UPO-
RZĄDKOWANĄ METODĘ DYS-
KUSJI.

O MAKSIMUM WSPÓLPRACY
Greenwood zapytał, czy Cham-
berlain powiabi maksimum
współpracy mocarstw na konfe-
rencji wziętej z Sowiekami.
Chamberlain odpowiedział: —
TAK, PRZYCHYLNIE POWITAM
MY MAKSIMUM WSPÓLDZIA-

Rumunia nie będzie wasalem Rzeszy

Po podpisaniu francusko-ru-
muńskiego traktatu handlowego
min. Bonnet oświadczył: „Je-
stem bardzo zadowolony ze szczę-
śliwego zakończenia naszych ro-
kowań, Układ, który Wasza Eks-
celencja podpisał z ministrem han-
dlu i ze mną, jest nową i poważną
manifestacją współpracy i ścisłej
przyjaźni, które zawsze istniały
pomiędzy Francją i Rumunią i które
— głośno to stwierdzam — są
nadal niezbędne dla utrzymania
pokoju”.

Ambasador Tatarescu zabiera-
jąc głos wyraził swoje zadowolenie
z nowych perspektyw, jakie
otwiera zawarty traktat omówiw-

szy położenie gospodarcze Rumu-
ni, ambasador oświadczył: „Ru-
munia nie udzieliła i nigdy nie u-
dzieli praw do monopolu na swoim
terytorium, świadoma tego, że
stosunek wasalskiwa ekonomiczno-
go zamienia się wcześniej lub póź-
niej na wasalsiwo polityczne, Ru-
munia broni swej niezależności
politycznej i integralności swych
granic. Kraj mój z zadowoleniem
przyjmie nowe układy handlowe,
które podpisał. Ta podyktowa-
wana interesami obu krajów
współpraca może tylko wzmocnić
przyjaźń francusko-rumuńską, która
pozostaje jednym z podstawo-
wych elementów polityki pokoju,
zgody i współpracy międzynaro-
dowej

Zdrajca i sprzedawczyk będzie teraz decydował w Czechach

Przewódca czechskich organizacji
faszystowskich gen. Gajda prze-
szła na ręce prezesa totalnego cze-
skiego stronnictwa „wspólnoty na-
rodowej” Adolfa Hrubego list, w
którym oświadcza, że w porozu-
mieniu z przewodcami politycznymi
narodu wstępuje w szeregi
wspólnoty narodowej. Równocze-

śnie wzywa gen. Gajda wszystkie
organizacje faszystowskie, by soli-
darnie poszły jego śladem. Wszy-
stkie dotychczasowe organizacje fa-
szystowskie — pisze gen. Gajda —
będą współpracowały w ramach
wspólnoty narodowej pod moimi
rozkazami.

300—400 zł. miesięcznie można łatwo zarobić

Należy tylko zapatrzyć się w na-
szej firmie w książkę „Domowy fa-
brykant”, która zawiera setki róż-
nych przepisów i praktycznych wskazówek do domowego wyrobu artyku-
łów pierwszej potrzeby.
Po zapoznaniu się z tą książką
(podręcznikiem), każdy będzie w
stanie bez specjalnych umiejętności
samodzielnie, bez żadnych specjal-
nych przyrządów i maszyn, a zwy-
kłym domowym sposobem przyrzą-
dzać:
Mydło toaletowe, mydło do pran-
nia, mydło i pastę do zębów, pastę
do obuwia, proszek od potu, kosme-
tykę, jak: krem do twarzy, puder,
różne pomadki, środek na pęgi, la-
kier do paznokci, farbę do włosów,
perfumy, wodę kolońską, szampon
do mycia głowy oraz: ogień sztucz-
ny, rakiety, kit, klej i wiele, wiele
innych powszechnych artykułów co-
dziennego użytku.
Cena tej książki wraz z przesyłką
wynosi zł. 3.05, płatne przy odbio-
rze.
Nie zaniedbuj okazji i napisz do
nas zaraz!
Adres: Wyd. „SELECT”, Warsza-
wa 1, Komitetowa 1, dz. 51.

JAK POŃSKI BIAŁY BEZ PUDER Z PUSZKIEM
cena zł. 1,25
UŁYACH WARSZAWA

Przedstawiciel KOWALSKINA PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPY I KATARZE

Gen. Haller u p. Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej
przyjął w piątek w południe gen.
broni w stanie spoczynku, Józefa
Haller, prezesa rady naczelnej
Stronnictwa Pracy. (PAT)

Po deklaracji Chamberlaina

P. premie. Rządu Wielkiej Brytanii Chamberlain oświadczył IMIENIEM WIELKIEJ BRYTANII I ZARAZEM IMIENIEM FRANCJI, że „jakakolwiek bądź akcja”, która zagrażałaby Polsce i jej niepodległości spowodowałaby niejako „automatycznie” PEŁNE POPARCIE DLA POLSKI ze strony Wielkiej Brytanii i ze strony Francji. Mamy wszelkie dane dla stwierdzenia, że i STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ NIE POZOSTAŁYBY NA UBOCZU.

Doceniamy najzupełniej wartość i wagę deklaracji p. Chamberlaina; świadomy i konsekwentny wysiłek naszych przyjaciół z Partii Pracy (Labour Party) z tow. Daltonem w pierwszym szeregu odegrał rolę nie małą w fakcie, że TAKA DECYZJA nastąpiła. Ta decyzja powstała nie na skutek czyszej-kolwiek bądź „prośby”, tylko na skutek:

WŁASNEJ ROZUMNEJ OCENY sytuacji ogólnej w kołach kierowniczych mocarstw zachodnich.

Dla nas, dla Polski, pozostaje w mocy ZASADA NAJWAŻNIEJSZA:

PRZEDE WSZYSTKIM NASZA WOLA OBRONY, NASZA WŁASNA DECYZJA NIEZŁOMNA.

Gdy taka wola istnieje, gdy taka decyzja istnieje, — można patrzeć w przyszłość najbliższą spokojnie.

W POLSCE TAKA WOLA I TAKA DECYZJA ISTNIEJA. Dlatego właśnie możemy traktować oświadczenie p. Chamberlaina, jako ZAPOWIEDZ REALNĄ.

M. NIEDZIAŁKOWSKI



W imię pokoju

W imię „POKOJU” Benes zgo-
dził się na kapitulację przed ultimatum Anglii i Francji i przyjął warunki Monachium. Skończyło się na wykreśleniu Czechosłowacji z karty Europy.

W imię „pokoju” zatopiono w morzu krwi niepodległość i wolność Hiszpanii.

I w imię tegoż „pokoju” Japonia od dwóch prawie lat szerzy śmierć i niszczenie w Chinach.

W imię „POKOJU” Litwa oddała Niemcom Kłajpedę, sądząc, że tą drogą okupi niepodległość swego kraju. Ale już Litwa sposobi się do obrony zagrożonej niepodległości, Niemcy bowiem, choć wamian za Kłajpedę „gwarantowały” niepodległość Litwy, nie chcą dopuścić do wzmocnienia litewskiej siły zbrojnej i posel niemiecki w Kownie zaprotestował przeciw temu wzmocnieniu, jako „sprzecznemu”, a świeżo zawartym paktem nieagresji. Litwa tedy gotowa napaść na „bezbrowną” Rzeszę! Niemcy chotaliby widzieć na czele Litwy swego Waldemara. Posel niemiecki Zechlin udał się do Berlina po instrukcje. „Pokój” kłajpedzki jest wstępem do wojny.

W imię oczywiście „pokoju” Niemcy łaskawie objęły „opiekę” nad Słowacją, aby zaś lepiej jej opiekę sprawować, obsadzili wojskiem duży szmat kraju. Niemcy tagwarantowały Słowacji obronę

Refleksje Zespolenie

Przez z górą dziesięć lat społeczeństwo polskie słyszało zawsze zapewnienia o ponoszeniu ODPOWIEDZIALNOŚCI. Dziś czytamy, że w obecnej ciężkiej sytuacji politycznej nie czas ustalać odpowiedzialność i nie czas wyszukiwać winowajców obecnego położenia państwa.

Pewnie; — tylko z tej spóźnionej nauki trzeba wyciągnąć jedno doświadczenie: że ponad wszelkie frazery, ponad wszelkie zapewnienia i buńczuczności — odpowiedzialność za swe losy ponosić będzie zawsze CAŁY NARÓD — i zawsze wszystkie błędy, popełnione przez grupy czy poszczególne jednostki, skrupię się na nim i na losach Ojczyzny.

To nie jest „dąsanie” się na wlasną Ojczyznę — jak pisze „Gazeta Polska” — jeżeli ktoś nie zgadza się z dzisiejszą polityką i na nią się „dąsa”, — bo ani „Gazeta Polska” ani Rząd nawet nie są przeciwieństwem wyrazem Ojczyzny. OJCZYZNĘ TWORZĄ WSZYSCY W RÓWNEJ MIERZE: i ci, co są zadowoleni z dzisiejszej polityki — i ci, co ją potępiają, — a istotne prawo przemawiania w imieniu Ojczyzny ma tylko sam NARÓD, względnie jego większość, jeśli ktoś nie chce stanąć na stanowisku „liberum veto” i prawa przywłaszczania sobie reprezentacji interesów całego państwa przez jedną grupę czy koterię.

A głos, podnoszony z dołu z kół robotniczych i z kół chłopskich — domaga się polityki, która by stała się wyrazem WOLI CAŁEGO NARODU, i która by pod odpowiedzialnością wszystkich, PRZEPROWADZIŁA OBRONĘ i ZESPOLEŃ W TYM KIERUNKU CAŁE SPOŁECZEŃSTWO.

Zamiast takiego zespolenia „Gazeta Polska” propaguje ogólnikowo „oddanie wszystkich sił i wszystkich środków” — „Polsce”. Dziś nie czas na niedomówienia, na nieokreślone słowa i na frazery. „Polska” to właśnie cały naród, — to właśnie my wszyscy. Komu więc mamy oddać swe siły i środki? Takie nieokreślone „oddanie” byłoby równocześnie ZRZUCENIEM Z WŁASNYCH BARK ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA WŁASNĄ PRZYSZŁOŚĆ.

Podobnie „Kurier Poranny” żąda w pięknych słowach „skupienia wszystkich sił, ale nie drogą porozumienia i kompromisu”, lecz drogą podporządkowania ich „je-

grano.

A oto od szeregu dni wojska we gierskie, przekroczywszy granicę Słowacji wojują z tym pupilem Niemiec, a opiekun ani palcem nie ruszy. Jakgdyby nie było układu o gwarancji granic, ani „opiekę”.

Niemcy w zamian za układ handlowy z Rumunią również obiecały jej nietykalność granic i niepodległość. Oczywiście w imię „pokoju”. Minister spraw zagranicznych Rumunii Gafencu oświadczył, że podpisał układ z Niemcami, by dać wyraz woli pokojowej swego kraju.

A oto Węgry, zajęwszy Ruś, ob sadziły granicę rumuńską wojskiem, a Rumunia odpowiedziała mobilizacją kilku roczników.

Wiadomo, że Węgry nie zrobią nic bez zgody Niemiec. Niemcy zaś — wiadomo — cokolwiek robią, robią w imię „POKOJU”.

„POKOJ” więc wymaga, by napaść na Słowację, której Niemcy zagwarantowały granicę. „POKOJ” dyktuje najcisze granic Rumunii, której się obiecywało spokój i bezpieczeństwo.

No, i w imię „POKOJU”, ale już europejskiego, przygotowuje się teraz wielka akcja „osi” na Zaachodzie.

Czy nie byłoby dobrodziejstwem dla ludzkości, gdyby na okres istnienia faszyzmu zapanaował analfabetyzm powszechny i ludzie powszechnie zaniemowili?...
B.

dnemu rozkazowi i jednemu autorytetowi”.

Rozkaz nigdy nie wykrzesze wielkiego entuzjazmu, wielkiej woli i wielkiego poświęcenia. Wykrzesać je może tylko wola narodu i przeświadczenie o konieczności wysiłku obrony.

Dlatego dziś chcemy zespolić społeczeństwo nie przez „rozkaz”, który by mógł narzucić narodowi obcy dla niego światopogląd — i nie przez „oddanie się” w ręce komukolwiek, lecz przez prowadzenie polityki, która by wskazała całemu narodowi, zgodnie z jego wolą, CEL i ŚRODKI OBRONY.

n. z.

Przegląd prasy

ROLA SPOŁECZEŃSTWA.

W obecnym doniosłym momencie dziejowym, rola społeczeństwa w Polsce jest szczególnie wielka. Czy trzeba to szczególnie tłumaczyć? Od nastrojów, od postawy społeczeństwa zależy bardzo wiele. A mówimy nie tylko o górnych warstwach społecznych, — tych bogatych, wykształconych i t. d., — lecz przede wszystkim O MASACH PRACUJĄCYCH na wsi i w mieście.

Prasa ozonowa NIE CHCE, po prostu nie chce tego zrozumieć. Powtarza jedno w kółko: rozkaz wystarczy!

Otóż na temat rozkazu i społeczeństwa umieszcza „Czas” wstępny artykuł, słusznie stwierdzając, że obecna postawa społeczeństwa polskiego pokazuje, iż społeczeń-

stwo zasługuje NA ZAUFANIE.

„Konsekwencją godnej oraz świadczącej o dużym wyrobieniu i poczuciu odpowiedzialności postawy wszystkich warstw społecznych powinno być uświadomienie sobie przez czynniki rządzące, że tego społeczeństwa nie należy traktować tak, jak się traktuje małoletniego, bo ono wykazało swą dojrzałość, ani tak, jak się traktuje kogoś nieodpowiedzialnego lub wręcz podejrzanego, bo ono w sposób dostateczny dowiodło swego wyrobienia i patriotyzmu”.

Uwagi bardzo trafne, aczkolwiek my sformulowalibyśmy zapewne tę samą myśl innymi słowy.

Ozonowa prasa zachwyca się co prawda postawą społeczeństwa — ale z tej postawy wyprowadza fałszywy i szkodliwy wniosek, że

go ocenić, wystarczy przypomnieć, iż nawet w okresie najwyższego rozkwitu „entente cordiale” z



Francją przed wielką wojną Anglia nie chciała brać na siebie tego rodzaju zobowiązań”.

Dziennik słusznie podkreśla, że do tego rodzaju zobowiązania by nie doszło, gdyby nie stanowcza, na wszystko gotowa postawa narodu polskiego. Anglia uznała Polskę za gotową siebie partnerkę — ale tylko na skutek wysiłków samej Polski. A więc liczmy przede wszystkim na własne siły!



MUSSOLINI I DALADIER.

Od wzajemnych stosunków Francji i Włoch zależy w Europie bardzo wiele, także w Europie środkowej... Po mowach Mussoliniego i Daladiera wygląda sytuacja tak, że może dojść do jakiegoś porozumienia, bodaj chwilowego. „Kurier Poranny” poświęca temu problemowi wstępny artykuł. Podkreśla, że Rzym i Berlin reagują rozmaicie:

„Prasa włoska ocenia mowę spokojnie, ubolewa, że Daladier powstrzymał się od wypowiedzenia ciepłych słów, a główną uwagę zwraca na uzasadnianie poglądu Włoch o nieważności układu z roku 1935. Znamienne jest, że prasa włoska nie prowadzi już namiętnych ataków antyfrancuskich.

Reakcja prasy niemieckiej jest zastanawiająca. Berlin wystąpił mianowicie jako gorący orędownik włoskich pretensyj i z tego punktu widzenia krytykuje mowę Daladiera”.

Głosy prasy francuskiej w tej sprawie podamy jutro. Część tej prasy jest przeciwna najmniejszym nawet koncesjom na rzecz Włoch.
K. CZ.

Nie na czarną godzinę nędzy, lecz na jasną godzinę dobrobytu składaj swe oszczędności w PKO.

Komisja Centralna Związków Zawodowych na obronę przeciwlotniczą

Na wczorajszym posiedzeniu Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych rozpatrywał sprawę POŻYCZKI NA OBRONĘ PRZECIWOLOTNICZĄ.

Komisja Centralna przeznaczyła na ten cel od siebie zł. 2,000. Ponadto wezwwała wszystkich związków i robotników do zakupywania pożyczki.

P. K. O. Przyjmij subskrypcję Pożyczki

Obrony Przeciwlotniczej i załatwia bezpłatnie wszystkie czynności związane ze zgłoszeniami i wpłatami subskrybentów.

Nasz numer świąteczny

UKAŻE SIĘ W POWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI W SOBOTE, 8 KWIECZNIA, RANO. Zamówienia przyjmuje ADMINISTRACJA CENTRALNA: WARSZAWA, WARECKA 7, tel. 513-80 do piątku, 7 kwietnia, godz. 14-a (2-a po pol.). Wydział Ogłoszeń przyjmuje zlecenia CODZIENNIE DO GODZ. 18-ej, a w piątek, dnia 7 b. m., do godz. 17-ej.

BEZPŁATNE POKAZY

gotowania elektrycznością W KWIECNIU W SALONIE ELEKTROWNI MIEJSKIEJ MARSZAŁKOWSKA 150 (wejście od Kredytowej).

- 4 wtorek g. 17 Pokaz p. t. „Śniadanie wielkanocne”.
- 14 wtorek g. 17 Pokaz p. t. „Poranne porządki”.
- 18 piątek g. 17 Pokaz gotowania.
- 21 wtorek g. 17 Pokaz p. t. „Obiad wiosenny”.
- 25 piątek g. 17 Pokaz gotowania.
- 28 wtorek g. 17 Pokaz p. t. „Przystawki z nowalijek”.

Bezpłatne kursy gotowania elektrycznością rozpoczynają się: 2-dniowe pieczenie ciast świątecznych: dn. 3-go o godz. 11-ej oraz dn. 5-go o godz. 11-ej; dla Pań Domu kursy gotowania: 12-go o godz. 11-ej oraz 24-go o godz. 17-ej; dla pomocniczych kurs gotowania: 17-go o godz. 17-ej. Wcześniej zapisy na kursy: osobiście w Salonie lub tel. 311-02 w godzinach od 9-ej do 19-ej.

NOWOŚCI WIOSENNE



Zawiadomienie

Zarząd Główny i Sekretariat Okręgowy ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO W POLSCE mieści się obecnie w Warszawie, przy ul. ORDYNACKIEJ Nr. 13 m. 3, II p. Tel. tel. ZARZĄD GŁÓWNY 261-27, SEKRETARIAT OKRĘGOWY 352-28.

DOBRA GOSPODINI

W okresie zakupów świątecznych dobra gospodyni używa do babek, tortów i ciast wyłącznie artykułów krajowych. Proszek do pieczenia, cukier waniliowy i olejki aromatyczne marki „Dwa Klucze” produkowane w kraju, znajdują się w kuchni każdej gospodyni. Nie ma pieczywa świątecznego bez artykułów marki „Dwa Klucze”.

DO ŚWIĄTECZNEGO CIASTA

Sprawa ponownego wyboru Prezydenta Lebruna jeszcze niewyjaśniona

Sprawa wyboru Prezydenta Republiki Francuskiej dotychczas nie została ostatecznie wyjaśniona mimo inicjatywy znacznej większości Senatu, która zwróciła się do Prezydenta Lebruna z prośbą, aby zechciał ponownie stanąć do wyboru. Przeciwno inicjatywie senackiej, która znalazła poparcie

Morderca kobiet Weidmann skazany na śmierć

Z Paryża donoszą, że Weidmann Blanc na 20 miesięcy więzienia, Co i Million zostali skazani na śmierć, lette Tricot została uwięziona.

WYTWORNA CZEKOLADĘ MIGDAŁOWA NADZIEWANA „SMAK RUMOWY”

A. PIASECKI S. A. KRAKÓW

Firanki KAPY, SIATKI E. ARKIN

NA RATY! UBIORY MĘSKIE - DAMSKIE - KOSTJUMY GOTOWE - ZAMÓWIENIA, NAJDŁUGOJ. WARUNKI WYKONANIA B. WYKWIETNE.

CIA GELENDER NOŻA 23 tel. 876-27 (SKLEP FRONTOWY)

GESIA 5m.7 Tel. 11-55-33 Hg. od 1388

Maksymilian Robespierre

na tle dziejów Wielkiej Rewolucji



ROBESPIERRE
Obraz olejny Greuze'a

KRWAWE PIĘTNO

Z pośród czolowych postaci Wielkiej Rewolucji Francuskiej potoczność najsurowiej bodaj obeszła się z postacią Maksymiliana Robespierre'a.

Do dziś przecież w popularnym ujęciu Robespierre występuje jako czarny charakter Rewolucji. Ujęcie to mało odbiega od tego, jakie spotkać można we współczesnej biografii Robespierre'a, wydanej w r. 1797 przez p. le Blond de Neuveglise „pułkownika lekkiej piechoty“ pod wielce wymownym tytułem „Życie i zbrodnie Robespierre'a, zwanego tyranem...“ i z równie wymownym dopiskiem „Szczęście ucieka z ziemi, na której rządzi zbrodnia“.

PRZED SĄDEM NAUKI

150 lat, które przeminęły od wybuchu Wielkiej Rewolucji był to nie tylko okres ścierania się prądów politycznych, które nie mogły się nie ustosunkować do zagadnień, jakie podniosła Rewolucja, ale i okres skrzętnych badań historycznych. Dziś stać nas już chyba na obiektywizm wobec tej postaci, która dla wielu historyków jest uosobieniem rewolucyjnego ducha ludu francuskiego.

Taką opinię sformułował m. in. J. M. Thompson, profesor historii na uniwersytecie w Oxfordzie, autor wspaniałej monografii p. t. „Robespierre“, wydanej po polsku w wydawnictwie J. Przeworskiego (II tomy, dobry przekład Aleksandra Dobrota). Na podstawie ogromnego bogactwa materiałów, historyk kreśli postać wielkiego rewolucjonisty, kreśli w zbyt niekiedy różowym świetle, jednak zawsze ma na uwadze mądrą zasadę:

„...że Rewolucja Francuska nie była dziełem jakiegoś kłosa, lecz całego narodu, że wszystkie jej stadia musimy rozpatrywać jako części jednego ruchu, że ludzie, którzy tu i ówdzie zdawali się temu ruchowi przewodzić, w gruncie rzeczy szli tylko za nim...“

Historyk, zbrojny we współczesny oręż metodologii i krytyki, wystawiłby sobie z świadectwo, gdyby chciał szukać przyczyn terroru... w charakterze Robespierre'a. Jest rzeczą możliwą, że ciężkie dzieciństwo chłopca, opuszczonego przez ojca, trudności w karierze adwokata z Arras, ciężka walka w poprzednich okresach Rewolucji sprawiły, że „gdy znalazł władzy był zazdrosny, podejrzliwy i mściwy“. Jednak, jeśli już mowa o charakterze, nie zapominać, że Robespierre przeszedł do historii jako „Nieprzekupny“, jako bojownik rzetelny i szczerzy...

OPINIA LOUIS BLANCA I JEAN JAURESA

Już Louis Blanc w swej „Historii Rewolucji Francuskiej“, mającej duże walory naukowe, wystawia na ogół Robespierre'owi świadectwo pochlebne, pisze jednak o nim jako o „mroźnym ucieleśnieniu zasady“, o człowieku, który ma wszystkie uczucia w mózgu. „Przy łóżcu dłoń do jego serca, a nie znajdziecie tam oznaki życia“.

Przeszło pół wieku później, znakomity socjalista Jean Jaurès w swym kapitalnym dziele o Rewolucji zwraca uwagę na stronę socjalną zagadnienia, która uczyniła Robespierre'a „oschłym, krótkowzrocznym przewodcą“, która spowodowała dziwną mieszaninę optymizmu — wiary w moralną wartość ludu z pesymizmem — z unikaniem zagadnienia walki z monopolem bogactwa.

AULARD I MATHIEZ

Zresztą najbardziej uznany z autorytetów — świetny historyk Aulard jest również pochlebnym mniemaniem o Robespierre, jako o bojowniku ludu, któremu „szczerść, głęboka uczciwość i surowość pozyskały przydomek „Nieprzekupnego“. Wadą jego było ozygnięcie własnych zasług przedmiotem bawochwalstwa oraz gwałtowna, niepoahamowana zawziętość...

Mathiez, znakomity badacz społeczno-gospodarczych zagadnień Rewolucji jest wielbicielem Robespierre'a, natomiast historycy socjalecy uważają Robespierre'a za „drobnomieszczanina“ zarówno w ideach i czynach, jak również w życiu prywatnym.

Thompson, którego dzieło zalecamy czytelnikom ze względu na gruntowność opracowania i jasność wykładu, idzie na ogół za Mathiezem.

IDEE MAKSYMILIANA ROBESPIERRE'A

Przedstawienie Robespierre'a, jako awanturnika politycznego, który dorwawszy się pomyslnym zbiegiem okoliczności do władzy, trzyma się jej kurczowo, przelewając morze krwi — nie odpowiada prawdzie.

Przed wszystkim Robespierre miał mocno zarysowany profil ideologiczny i — cała jego działalność od pierwszych wystąpień na progu Rewolucji aż do krwawych dni r. 1794 jest dążeniem do utwierdzenia panowania owej „veritu“, owej cnoty politycznej, będącej synonimem miłości własnego kraju.

Tylko, że w imię tej cnoty, sankcjonującej prawa człowieka, najpierw nieznaną adwokata z Arras potępia stare praktyki sądowe, deputowany Zgromadzenia Narodowego broni wolności, którą będzie deptał Robespierre — dyktator w imię tejże samej „cnoty“. Dojdzie bowiem do przekonania, że droga do społeczeństwa cnotliwego, demokratycznego, zjednoczonego i pracowitego wiedzie przez okres przymusu.

I tu właśnie — ulubiona idea Robespierre'a ponosi klęskę, której symbolem jest historyczna data 9 termidora.

Terror zniszczył — powiada Thompson — „te właśnie źródła cnoty i zdrowego rozsądku, do których Robespierre zamierzał sięgnąć...“

KŁĘSKA SOCJALNA JAKOBINIZMU

A przede wszystkim Robespierre, poniósł klęskę socjalną, ściślej mówiąc — ujawniła się socjalna nicieść jego ideologii, mającej tak silnie zarysowane kontury polityczne.

Cóż było siłą rozpędową Rewolucji? Bogate mieszczaństwo? Nie ono przecież 14 lipca 1789 r. zdobywało Bastylję. Marsz kobiet na Wersal w październiku r. 1789, szturm do Tuilierów w sierpniu 1792 r. — wielkie, zwrotne wydarzenia w dziejach Rewolucji były dziełem mas ludowych, zwłaszcza ubogiej ludności Paryża. Robespierre nie zamykał oczu na ten fakt. Wręcz przeciwnie — głosił, że prawdziwy patriotyzm, prawdziwa cnota istnieje tylko wśród ubogich, właśnie dlatego, że są ubodzy.

I tu zaszło tragiczne nieporozumienie. W myśli tych poglądów dążenie do zniesienia podziału na bogatych i biednych było zgola podejrzane. Zwalczenie biedy mogło doprowadzić do... zaniku patriotyzmu i cnoty, towarzyszącej biedzie. Robespierre solidaryzował się całkowicie z aspiracjami politycznymi ludu, pragnął się oprzeć o jego siłę masową i bojowość, ale w dziedzinie społeczno-gospodarczej, jak cały zresztą jakobinizm, ideologia Robespierre'a jest całkowicie bezpłodna.

Gdy w klubie Jakobińców Boisset, przyjaciel Robespierre'a, odczytał projekt „Deklaracji Praw

Sanktulatów“, stwierdzający prawo naturalne do przydziału się, żywienia i utrzymania gatunku — rozległ się huraganowy śmiech. Jakobini zwrócili jedynie uwagę na niezbyt zresztą fortunne sformułowanie tego ostatniego „uprawnienia“.

Ody zaś wkrótce po uchwaleniu Konstytucji z r. 1793 przed Zgromadzeniem zjawia się „socjalistyczny proboszcz“ z przedmieścia Jacques Roux, i jego obszarpani parafianie — nie udzielono mu, za sprawą Robespierre'a g'osu...

Bezpłodność jakobinizmu w dziedzinie społeczno-gospodarczej spowodowała to, że stracili on kredyt u ludu. Kraj stanął w obliczu zwycięstwa dyktatury wojskowej.

FAZY REWOLUCJI

Jakkolwiek jednak daleka była droga od obrońcy wolności w r. 1790 do dyktatora r. 1794 — nie wolno uważać Robespierre'a za ucznia Machiavella. Różne sposoby, jakimi pragnął wcielić w życie panowanie „cnoty“ — są odbi-

ciem różnych faz Rewolucji, a raczej są odzwierciedleniem tego, jak się te fazy przewrotu załamywały w świadomości Robespierre'a.

I podkreślając z naciskiem ostatnią naszą myśl, możemy powiedzieć wraz z Thompsonem, że wielkość Robespierre'a polega „na dokładności, z jaką ucieleśniał idee i etapy Rewolucji od entuzjastycznego liberalizmu 1789 r., po przez demokratyczne aspiracje 1792 r., aż do rozczarowań dyscypliny 1794 roku“.

Twierdzenie to będzie słuszne o tyle, o ile krwawy terror uważać już będziemy za objaw załamania się jakobinizmu, za przedsmak Termidora. Danton, ofiara Robespierre'a, pociągnął za sobą dyktatora. Idee terroru były więc ucieleśnieniem wykoszawienia ginącej Rewolucji.

DEPUTOWANY Z ARRAS.

W każdym razie Thompsonowi, w oparciu o ogromny źródłowy materiał, udało się uzasadnić tezę o doniosłym udziale Robespierre'a we wszystkich etapach Rewolucji.

Jako deputowany z Arras rozwija w Zgromadzeniu Narodowym bardzo ożywioną działalność. Już 6 czerwca 1789 porywa Zgromadzenie przemówieniem, wzywającym duchowieństwo do wyzywania się przepychu. „Nikt go nie znał i dopiero po paru minutach poczęto podawać z ust do ust nazwisko, które w trzy lata później miało przyprowadzić Francję o drżenie“.

Wkrótce też Robespierre jest uważany za jednego z najlepszych mówców Zgromadzenia, a także za bezkompromisowego obrońcę demokracji i praw ludu, zagrożonych nie tylko przez kłopoty dworu, ale i przez warstwy zamkniętejszej burżuazji, za przeciwnika królewskiego „veto“, oraz burżuazyjnego cenzuru majątkowego.

Umiera Mirabeau — który dotąd jeszcze stanowił wcielenie pierwszej fazy Rewolucji, a zarazem symbolizował próbę pogodzenia Rewolucji z monarchią. I oto — przed Robespierre'm otwiera się nowa perspektywa — następcy Mirabeau. Jak to się wyraził Jaurès, lud ustawił miał w swych lokalach publicznych „popiersie Robespierre'a Nieprzekupnego tuż obok popiersia Mirabeau, oskarżonego o przekupstwo“.

WÓDZ JAKOBINÓW.

Robespierre był też głównym celem napaści arystokratów. Na tym tle, po nieudanej ucieczce króla do Varennes (21 czerwca 1791) formułuje opinię, że istnieje spisek arystokracji, wymierzony przeciw Francji i... przeciw niemu, jako bojującemu wolności. To, do pewnego stopnia uzasadnione mniemaniem (a przynajmniej mające pozory uzasadnienia) miało przybrać fatalne formy za terroru... W każdym razie nawet pani Roland pisząc z więzienia jakobińskiego — musi przyznać, że w tym okresie w Zgromadzeniu Robespierre był jedynym niepokonanym bojownikiem zasad demokratycznych.

Do następnej legistatury Robespierre nie wchodzi. Sam zaproponował uchwałę, wyłączając deputowanych od udziału w Zgromadzeniu Ustawodawczym. Byłoby przesadą twierdzić, że wpływ Robespierre'a był wyłączny w tym okresie, gdy inicjatywa przesunęła się od Zgromadzenia do bezpośredniej akcji ludowej oraz do związanych z ludem sekcji Komuny Paryskiej i do klubu Jakobińców. W każdym razie rola jego w klubie jakobińców, jako „stróża czystości zasad“ nie ulega wątpliwości. Niewątpliwa też jest rola jego w Konwencie, w walce z Zyrondami, w procesie króla, w opracowaniu konstytucji roku 1793, która jednak była dziełem jego partii a nie jego własnym.

OKRES TERRORU.

Zbliża się rok 1794, a z nim tra-



J. J. DANTON
Według starej litografii

giczna rozgrywka Robespierre'a i jego grupy z lewicą (hebertystami) i prawicą (dantonistami).

Możnaby pokusić się o udowodnienie, że Robespierre'owi zbrzydł terror, że pragnął „przejść wyżej — od spraw tych czy innych osobistości do zasad“. Niestety jednak nie ulega wątpliwości dążność jego do uwikłania Heberta, Clootsa, Dantona i Desmoulinsa „w zbrodni Anglii i Prus“, zaś polityka wobec Anglii służyła częściowo — co sam przypisują Pittowi — „jako środek zwalczania opozycji“. Jest — to fatalizm władzy terrorystycznej. Na nieszczęście dla reputacji Robespierre'a — jak pisze Thompson — „uwagi“ jego, które posłużyły jako materiał do denuncjacji Dantona są dokumentem świadczącym, do czego może doprowadzić fanatyzm.

W każdym razie — wbrew pozorom — zarzut, że Robespierre -terrorysta działał za plecami Komitetu Ocalenia Publicznego i posługiwał się Trybunałem Rewolucyjnym dla własnych celów — nie może się ostać. W ogóle ocena ludzi Termidora nie była w najmniejszym stopniu bezstronna. Pozosta je atoli faktem, że „Rząd, którego był... najbardziej wpływowym członkiem dopuścił się najokrutniejszego terroru“.

I pozostaje faktem — moment osobisty. Robespierre już nie odróżniał wrogów osobistych od politycznych — wrogów osobistych wpędzał w opozycję polityczną, a przeciwników politycznych zmuszał do nienawiści osobistej. Wzra stała liczba wrogów, połączyły swe siły szczątki rozbitych ugrupowań. I stało się, że nędzny intrzygant Pouché, późniejszy wielokrotny zdrajca zatriumfował nad tytanem Rewolucji.

Potęplony przez Konwent, którego niedawno był wszechwładnym panem, spoczywa niedoszły samobójca na stole z przestrzeloną szyją, z której sączy się krew. Wyczerpany głodem i upływem krwi leży pół godziny pod szafotem, oczekując na ścięcie. Loskoł, spadającego ostrza był sygnałem triumfu ludzi Termidora, a zarazem — pogrzebowym dzwoniem Rewolucji.

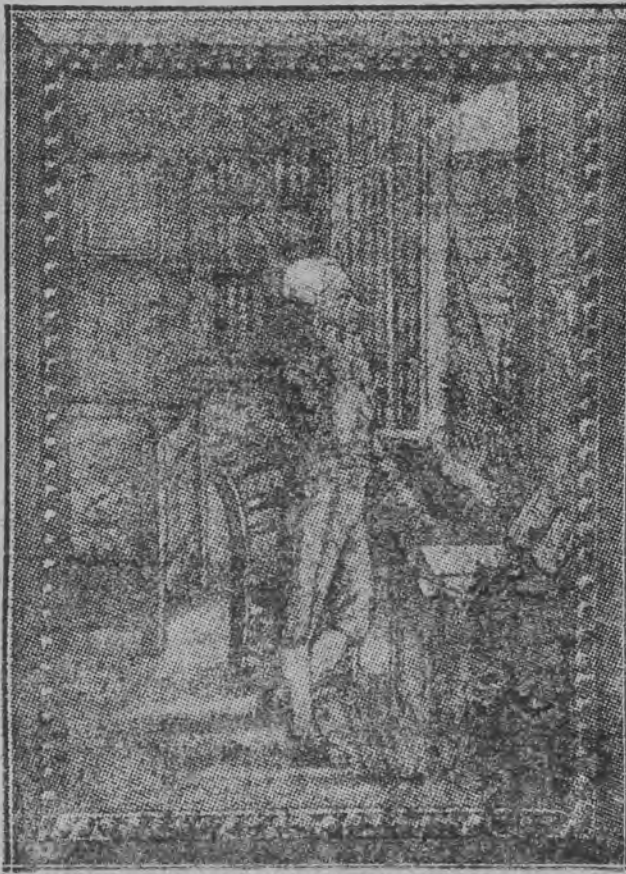
Cóż pozostało? Zwycięstwo burżuazji? Zapewne! Ale pozostało coś więcej. Pozostała tradycja demokracji, której nie zdołały przekreślić ani zwyrodnienia terroru, ani wojskowa dyktatura Bonaparta tego, ani restauracja Burbonów.

L. BUKOWSKI.

CUD TECHNIKI NOWOCZESNEJ



Automat - Pistolet „Grom“ kal. 6 mm. — jest uznany przez znawców za najlepszy. Zabezpiecza od mimowolnego strzału. System belgijski, pięknie oksydowany. Repetuje się przed strzałem, automatycznie wyrzuca głazy. Huk kolosalny. Wykonanie luksusowe. Rękojeści wykładane masą bakelitową. Waga 200 gramów, długość 100 mm, wysokość 65 mm. Idealna obrona przed napadem i kradzieżą. Cena zł. 6,95, dwie sztuki 13,50 zł. Sетка naboju system „Flobert“ zł. 3,65. Pozwolenie nie potrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Piątą się przy odbiorze. Adresujcie: Fabryka pistoletów E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 60. RB.



ROBESPIERRE W SWYM SKROMNYM POKOJU
Obraz anonimowego autora



SALA KLUBU JAKOBINÓW



„CZYSTKA“ W KLUBIE JAKOBINÓW — ROBESPIERRE
JAKO KUCHARZ
Karykatura z r. 1793



H. G. R. MIRABEAU
Portret Woldemarsa von Seidlitz.

Monopartia jest czynnikiem słabości

W epoce niebezpieczeństwa zewnętrznego monopartia stawa się niebezpieczeństwem wewnętrznym. W epoce, kiedy naród musi wydobyć z siebie maksimum siły, monopartia jest niczym innym, trzeba to wyraźnie powiedzieć, jak czynnikiem słabości. Należy raz bowiem rozwiać szereżoną z uporem legendę, jakoby monopartia była jednoznaczna ze zjednoczeniem narodu. Zjednoczenie narodowe posiada bowiem tylko wtedy istotną wartość, tylko wtedy jest wyrazem wielkiej, potężnej siły, jeżeli jest aktem świadomej woli. Monopartia, jako czynnik narzucony społeczeństwu przy pomocy siły fizycznej, jako wytwór gwałtu i przemocy, nie tylko nie posiada w sobie tej siły moralnej, która jest podstawową cechą prawdziwej jedności narodowej, wypływającej z poczucia łączności i z instynktu obrony, ale stanowi źródło wzajemnej nienawiści, posiew gniewu, przy czynię nieublaganej walki domowej.

System monopartyjny nie oznacza bowiem wcale, że faktycznie istnieje tylko jedna partia. Potężnych prądów, które z siłą żywiołową działają w społeczeństwie nic nie jest w stanie usunąć. Są one bowiem rezultatem głębokich sprzeczności, które istnieją, które kształtują naszą rzeczywistą realność, których taki czy inny rozkaz nie zmniejsza z powierzchni życia, gdyż wrosły w to życie korzeniami. Nie znikną skutki, jeżeli nie zostaną usunięte przyczyny. Nie znikną kierunki ideowe, jeżeli nie zostaną usunięte sprzeczności, z których one wyrosły.

System monopartyjny nie oznacza więc wcale, że istnieje tylko jedna partia. Oznacza ona tylko, że jedna partia została obdarzona przywilejami, że posiada ona monopol, że korzysta sama jedna z dobrodziejstwa legalności. Jeżeli jest to jedność jest to jedność fikcyjna, pozorna, sztuczna, nie znajdującą odzicia w życiu. Czy można się karcić tym złudzeniem jedności, zwłaszcza w momentach poważnych, decydujących, wymagających jedności istotnej, wymagających świadomego współdziałania, w momentach, gdy na porządek dzienny wysuwa się interes państwa?

Monopartia jest to partyjniactwo doprowadzone do najwyższych granic. Jest to identyfikowanie interesu partii z interesem państwa. Państwo staje się w ręku partii narzędziem. Nie trudno zauważyć, że stanowi to osłabienie państwa. Pomniejsza się w ten sposób przede wszystkim autorytet państwa. Podważa się bowiem to, co jest podstawą państwa, to znaczy wiarę obywateli, że państwo jest ich wszystkich wspólnym dobrem. Miast tego stara się wmówić w obywateli, że państwo jest do-

brzem monopartii. Buduje się mur między obywatelem a państwem. A teraz wyobraźmy sobie jak trudna jest obrona kraju, jeżeli jest on poprzedzielany takimi murami, jeżeli znaczna część obywateli czuje się wyrzucana poza nawias państwa.

System monopartyjny rozluźnia poczucie odpowiedzialności za losy kraju. Wszystko, co jest poza monopartią, wszystko co jest w niej bez przekonania, wszystko co nie należy do grupki rządzącej, ogląda się tylko na nią, od niej oczekuje decyzji i ją tylko obciąża odpowiedzialnością. Większość, obrzuciana od wszelkich zobowiązań mo-

ralnych, Krótko mówiąc monopartia to wrogosć wielu, to obojętność znacznej, przeważającej większości, to zainteresowanie niewielkiej grupy, to prawo decyzji w ręku garstki. Z punktu widzenia obrony kraju, stan taki byłby w wysokim stopniu pożąłowania godny. Monopartia posiada w sobie zarodki bardzo niebezpiecznej słabości. Oddaje ona los kraju w ręce jednego obozu, a nie w ręce całości społeczeństwa.

Obrona kraju z monopartii żadnych nie będzie czerpać korzyści, ponieść może natomiast szkody. Naodwrot jednak monopartia pragnęłaby uzyskać korzyści z obrony kraju. Próbuje

na obronie kraju odbić piętno swego monopolu. Traktuje ją jako środek reklamowy dla swej akcji partyjnej i politycznej. Pragnie po prostu na obronie kraju upiec swą pieczęć. Nie sądzimy jednak, aby było dopuszczalne podporządkowanie obrony jakimkolwiek celom nie z nią wspólnym nie mającym. W momentach ciężkich, trudnych i odpowiedzialnych należałoby o swoich odrębnych celach zapomnieć. Obrona kraju nie może być sprowadzona do roli środka taktycznego dla dobra monopartii.

W chwilach tego rodzaju pozostaje tylko jeden środek, który jest zarazem rozsądny i uczciwy; odwołać się do ogółu. Mechanicznie złutowana monopartia ogółu nie odzwierciadla.

Z punktu widzenia obrony kraju o wiele większe znaczenie posiada szczerze i z przekonania płynące współdziałanie różnych obozów, aniżeli fikcja totalistycznej jedności.

ADAM PROCHNIK.

Mały felieton

Spotkanie z p. Dementi

Nie wiem, po co w takich czasach, jak obecne, drukuje się gazety, z których czytelnik może się wiele dowiedzieć, tylko nie tego, co go najbardziej interesuje i o czym całe miasto mówi.

Przed tygodniem powiedziałem sobie: Niech mnie kosztuje! Zrozumiałem się i kupiłem sześć dniów. Zamknąłem się na całe popołudnie w mieszkaniu, przeczytałem od deski do deski, szukałem między wierszami i co? I nic. Po przeczytaniu byłem tak samo mądry, jak przed przeczytaniem. O tym, o czym całe miasto mówi, ani słowa, ani mru - mru. Tylko niepotrzebnie wykosztowałem się...

Dopiero wieczorem zaszedłem do kawiarni i w ciągu niespełna pół godziny dowiedziałem się rzeczy, od których włosy mi na głowie sztorcem stanęły. Już potem dla mnie nie było żadnych tajemnic, ani zagadek. Innymi oczyma patrzyłem na świat i już rozumiałem, co to bym za limuzyna, która rano pędziła w stronę ul. Wierzbowej, że mnie omal nie przejechała, i co to byli za wojskowi w tramwaju, co to znacząco do siebie uśmiechali się i co to była za kompania wojska, która w południe maszerowała w stronę głównej komendy miasta.

Wieczorem wśród publiczności wychodzącej z kina zauważyłem pana Dementi.

Proszę nie utożsamiać pana Dementi z sędzią śledczym o podobnie brzmącym nazwisku. Ten ostatni wszystko potwierdził, gdy pan Dementi ma zwyczaj zaprzeczania wszystkiemu.

— Witam pana, coż to, nie daje pan znaku życia? Nic o panu nie słychać.

— A co chciałby pan słyszeć?

— Ha, ha! Dobrze pytanie! A może opowie mi pan, jakie szczególne bitwy pod Boguminem? Co?

— Bzdura, głupstwo. Nie powtarzaj pan takich bredni.

— Ha, ha! Bzdura powiada pan. A jeśli ja panu udowodnię, że była.

— Owszem, proszę, słucham.

— Jeśli nie było bitwy — powiadam — to jak zdobyliśmy dziesięć czołgów? Może w prezencie nam dali, co? Dla pięknych oczu, co?

— I to dziesięć sztuk powiada pan? Bo ja słyszałem tylko o dzie-

więciu.

— Dziesięć, żebym tak zdrów był. Nie mogę nic opuścić — powiadam.

— A parę je widział? — pyta pan Dementi.

— Ja nie, ale służąca moja kupuje mięso w jatce, do której przychodzi także służąca pewnej pani, której brat jest pułkownikiem sztabu.

— Bzdura, głupstwo — śmieje się p. Dementi.

— To może i temu pan zaprzeczy, że są ranni w szpitalach?

— O nie, temu nie zaprzeczę, bo codziennie są wypadki przy pracy, codziennie kogoś przejeżdżają, ktoś spada z rusztowania, codziennie są rozprawy nożowe. Innych rannych nie ma.

Innej odpowiedzi po panu D. nie mogłem się spodziewać. Zresztą nie przekonał mnie, a ja co wiem, to wiem. Całe miasto się trzęsie, a on powiada bzdura. Komizne!

— A może zaprzeczy pan i temu, że b. prezydent Hacha jest za mordowany.

Pan Dementi roześmiał się.

— Naturalnie, że zaprzeczę.

— A dlaczego nie o nim nie piszą?

— A co mają pisać, skoro nie mu się stało?

— Jednak całe miasto mówi. Może nie ma w tym 100 proc. prawdy, ale 50 proc. z pewnością jest.

— To jak pan to sobie wyobraża? Zabity w 50 procentach?

— A może i to nieprawda? — zapytałem p. Dementi i opowiedziałem mu na ucho bardzo ciekawą historię.

— A to skąd pan wie?

— Stąd, że moja siostrzenica bierze książki w czytelnicy, w której bierze również pokojówka pani ministerowej. Czyta ona zawsze aktualne rzeczy. Gdy było spokojnie na świecie, to czytała „Placówkę”; gdy zaczął się niepokój, to czytała „Ogniem i mieczem”, teraz zaś czyta przekład z rosyjskiego „Dwanaście krzesel”. Rozumie pan... zainteresowanie dla krzesel.

P. Dementi parsknął śmiechem, odwrócił się na pięcie i poszedł. Prawdziwy duch przeczenia!

A ja co wiem, to wiem i nie dam sobie wytłumaczyć. Ho, ho!

ULTIMUS.

Sprawa bezrobocia na terenie Gdyni

Dnia 30 marca r. b. przyjęta została przez p. Dyrektora Rakowskiego w Ministerium Skarbu delegacja w sprawie obecnej sytuacji, związanej z bezrobociem na terenie Gdyni.

Z ramienia klasowych Związków byli obecni na konferencji ttw.: Zdanowski, Cymerman i Rusinek.

Jednocześnie poruszona została sprawa powiększenia kontyngentu i jaknajszybszego uruchomienia Łuszczańskiego ryżu w Gdyni.

P. dyrektor Rakowski obiecał, że sprawy te w najbliższym czasie rozpatrzy i zdecyduje.



Zaburzenia ŻOŁĄDKOWE

... przyczyną powstawania róż-nych chorób, odbierają apetyt, tworzą złe przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kiszki przez regularne wypróżnienia.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

stosują się przy obstrukcjach, normują trawienie, czyszczą żołądek i bezbolesnie, przeciw działają tworzeniu się tłuszczu, wydalają substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i atylodach.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA



VENA-LUX GUM

Jestli dbasz o zdrowie

NIE POZWÓL, ABY DAWANO CI INNE, LECE TYLKO

VENA-LUX GUM

AMERICAN STYLE

SZCZYTY JAKOŚCI I BEZPIECZNOŚCI



Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akc. Bydgoszcz

Jugosławia? Dalsze „etapy” ofensywy

Po rozbiciu Małej Ententy Jugosławia poczuła się osłabioną i osamotnioną. Stąd pamiętna wizyta premiera stojadnowicza w Berlinie i jej dalsze konsekwencje. Obecnie, z pewnej perspektywy dziejowej (choć za te „dzieje” są krótkie!) widać dobrze, jakie znaczenie posiadała Mała Ententa: nie tylko była częścią „francuskiego” strategicznego systemu europejskiego i zarazem równowagi europejskiej, lecz także dawała państwu Małej Ententy łatwiejszą możliwość przeciwstawiania się intrygom i penetracji państw faszystowskich, przede wszystkim „III-ciej Rzeszy”.

Ale Jugosławia została samą. Sytuacja stała się trudną. Różni hitlerowscy „rajzenderzy” (podróźnicy) zaczęli ją odwiedzać, proponując korzystne gospodarcze kombinacje. A za „go spodarką” przyszła polityka — i oto Jugosławia staje się obiektem marzeń i czynów — nie tylko zresztą Niemiec, bo także i Włoch. — Francuska prasa („L'Oeuvre” np.) ostatnio kilkakrotnie donosiła, że nie tylko Jugosławia staje „na porządku dziennym” polityki Hitlera, lecz że także Mussolini sądzi, iż Jugosławia może stać się jego łatwym łupem, — tak, jak Czechosłowacja stała się łatwym łupem dla Hitlera. Zwraca się, że w Jugosławii można będzie wyzyskać (tak sądzi włoscy faszyci) sprzeczności narodowościowe, — wszak dzieje Słowacji pamiętamy...

Czy w ten sposób zarysowują się nowe tarcia między „III-cią Rzeszą” a Włochami? Zwraca się, że przenikanie Niemiec do Jugosławii jest zarazem zbliżaniem się Niemiec do Adriatyku; a tego Włosi nie lubią, o nie! Jednakowoż zastanawiać się obecnie nad tymi „tarciami” było by może przedwcześnie.

Zastanówmy się lepiej nad drogami „III-ciej Rzeszy”. Wyzyskuje ona na razie okoliczności następujące:

Przed wszystkim organizuje NIEMIECKA MNIEJSZOSÓ w Jugosławii. W „Deutsche Volks handbuch” (Leistritz) czytamy, że Niemców w Jugosławii jest 700 TYS. Zapewne przesada, bo np. dla Polski to samo źródło podaje 1,2 mil., podczas gdy statystyka polska — przeszło 700 tys. Ta mniejszość niemiecka w Jugosławii stanowi coprawda tylko, wedle niemieckich źródeł, 4,2%. Jest to mniejszość słaba, rozproszona. Najwięcej (procentowo) tej mniejszości jest nad Dunajem i w Belgradzie. Ale nikły procent bynajmniej hitlerowcom nie przeszkadza — przeciw chodzi tylko o punkt wyjścia, o pretekst! Metoda manipulowania

niemiecką mniejszością, jest zna-

na. Drugi możliwy chwyt — to wyzyskanie sporu Serbów z Chorwatami. Spór to stary; dla Jugosławii bardzo bolesny i może nawet niebezpieczny. Agentury włoskie starają się wśród Chorwatów budzić sympatie pro-węgierskie i pro-włoskie. Ale i Niemcy chcieliby wyzyskać ten rozdziewiek. Serbowie (wedle statystyki jeszcze z r. 1921) stanowią 52% ludności; Chorwaci—22%; reszta — Słowacy (9%), Niemcy, Węgrzy, Albańczycy etc. Ostatnio słyszeliśmy, że Chorwaci rozumieją niebezpieczeństwo, i że „przykład” Słowaków ich bynajmniej nie zachęca, — stąd chęć porozumienia się z Serbami. Ale Niemcy i Włosi mogą jeszcze „grać”.

Trzecią metodą jest „współpraca” gospodarcza. To znaczy próba uzależnienia Jugosławii pod względem gospodarczym. Niemcy hilerowskie potrzebują jugosłowiańskich środków apro wazyjnych i surowców. A same gotowe dać w zamian maszyny, broń i t. d. Proceder znany z umowy rumuńskiej. Niełatwo ukazała się obszerna niemiecka praca Kosiera p. t. „Wielkie Niemcy a Jugosławia”. Kosier wykazuje, że jugosłowiański import i eksport wiąże Jugosławię z Niemcami. W r. 1937 — pisze (str. 175) — eksport jugosłowiański razem do Niemiec i Austrii wynosił 38% całego eksportu. Jeśli dołączymy Czechosłowację, otrzymamy przeszło 50% całego eksportu Jugosławii. Analogiczna cyfra dla importu da 52%. W ten sposób — konkluduje autor — Niemcy gospodar-

czo są ściśle związane z Jugosławią. Ciekawe, że autor agituje za utworzeniem Wielkiej Jugosławii, t. zn. za przyłączeniem Bułgarii do Jugosławii. Wówczas — powiada — W. Jugosławia będzie dysponowała Bałkanami! Wówczas Jugosławia spełni swe dziejowe posłannictwo na Bałkanach, — stanie się mostem, łączącym Europę i Azję!...

Z tych słów widać, że „konceptja” niemiecka na Bałkanach sięga daleko, i że p. Lubomir Kosier jest przedstawicielem tej „konceptji”.

Trudno naturalnie zorientować się, jak dalece aktualne są już dziś zamiary Włoch i Niemiec. Przed paru dniami p. Tabouis w „L'Oeuvre” donosiła, że dla Mussoliniego cele jugosłowiańskie są BARDZO aktualne, właśnie dziś! Terminy są nieznane, ale TENDENCJE są widoczne.

Nie wątpimy, że waleczna ludność Jugosławii będzie się broniła, będzie broniła swej niezależności, — jeżeli ostatnia wybięta godzina! Położenie jej jest trudne — pomiędzy Niemcami a Włochami. Do niepodległej Jugosławii, wracającej powoli ku formom demokratycznym, żywi my wielką sympatię.

K. CZAPIŃSKI.



JASNEJ SŁONCA NAJLEPZA ZAPRAWA DO PODŁOG

O umowę zbiorową dla służby hotelowej na okrętach

Dnia 30 marca r. b. przyjęta została przez p. Dyrektora Klotta w Ministerium Opieki Społecznej delegacja w osobach ttw. Zdanowskiego, Cymermana i Rusinka.

P. Dyrektor Klott przyrzekł, że w polowie najbliższego tygodnia zwołane będzie posiedzenie Komisji Arbitrażowej dla Spraw Morskich w Gdyni, na której załatwio-

ne zostaną ostatecznie sprawy, związane z umową zbiorową dla pracowników służby hotelowej i kuchmistrow.

P. dyrektor Klott został powiadomiony, że sprawy te omawiane są obecnie ze Związkiem Armatorów w Gdyni i są już na ukończeniu.

KOSMETYCZNY
GABINET ZOFII BIALER ŚLISKA
44 M. 9 tel. 627-13. Pielęgnowanie twarzy najnowsz. aparatami, farbowanie włosów. Bezpośrednie usuwanie owłosienia, kurczak, brodawek, piegów. Lampa kwarcowa.

Sztuka pod dyktaturą

Sztuka w III. Rzeszy

MOTTO: „Kiedy przestają myśleć, przestają malować”. Rembrandt.

Dramat współczesnej sztuki nie mieckiej poprzedził prolog: pionące stopy książek, obrazów, nut; pionące głosy myśli, natchnień, uczuć. Tym, upojony narkotykiem nienawiści, święci misterium odrodzonego barbarzyństwa. Reżyseria triumfuje. Akt I może się rozpocząć.

Akcja rozgrywa się w tempie błyskawicznym. Żadnych dłużyzn, same fakty.

Nowa linia podziału odgranicza jasno i zdecydowanie sztukę pożyteczną od szkodliwej. Oczywiście pożytecznym będzie to tylko dzieło sztuki, które z łatwością może służyć celom propagandy pantoflowego światopoglądu. Stąd teoria o sztuce „łatwej”, zrozumiałej i dostępnej dla najszerzszego mas. Natomiast sztuka awangardowa, wyprzedzająca swych współczesnych, zrywająca swobodnie po bezkresnych przestrzeniach wolnej myśli i idei jest „trudna”, szkoda dla i nawet niebezpieczna.

W konsekwencji usunięto z muzeów państwowych obrazy ekspresjonistyczne i kubistyczne, by umieścić je na wystawie „sztuki z wyrodniałej”. Z muzyki wyklęto atonalizm, a Pawła Hindemitha skreślono z listy członków Reichsmusikkammer (izby muzycznej), uniemożliwiając tym samym jednemu z najciekawszych kompozytorów współczesnych wszelką działalność muzyczną.

Teatr, jako szczególnie ważny instrument agitacji znalazł się pod bezpośrednią opieką ministerium propagandy i cenzury.

Za bezcen książki

Z powodu zapasu sprzedajemy najnowszy komplet książek bardzo tanio! Każdy małym kosztem nauczy się mo- że wielu ciekawych rzeczy kupując nasze książki. 1. Ad- wokat doradca do- mowy. Wzory odwo- łań podatkowych skarg sądowych, po- dań do władz i urzę- dów. Sprawy eg- zekucyjne majątko- we, eksmisyjne, rolne, budowlane, spadkowe, wekslo- we, kredytowe, wojskowe, małżeń- skie. Wzory umów dzierżawnych, o- fert, podań o pracę i t. p. — 2. Pol- ski sekretarz dla wszystkich. Wzo- ry listów prywatnych, ofert, powin- szowań i t. p. 3. Zwyczajnie i formy towarzyskie. Kodeks dobrych oby- czajów. 4. Zapobieganie ciąży. 5. Studium o kobiecie. Ciekawe myśli i aforyzmy. Cenna książka odświeżająca duszę kobiet. 6. Esperanto drugim języ- kiem każdego człowieka. Cały kom- plet zł. 3.95. Wysyłamy na listowne zamówienie. — Płaci się przy odbi- rze. Adres: Praktyczne książki pol- skie, Warszawa, Leszno Nr. 60 Rb.

rolne, budowlane, spadkowe, wekslo- we, kredytowe, wojskowe, małżeń- skie. Wzory umów dzierżawnych, o- fert, podań o pracę i t. p. — 2. Pol- ski sekretarz dla wszystkich. Wzo- ry listów prywatnych, ofert, powin- szowań i t. p. 3. Zwyczajnie i formy towarzyskie. Kodeks dobrych oby- czajów. 4. Zapobieganie ciąży. 5. Studium o kobiecie. Ciekawe myśli i aforyzmy. Cenna książka odświeżająca duszę kobiet. 6. Esperanto drugim języ- kiem każdego człowieka. Cały kom- plet zł. 3.95. Wysyłamy na listowne zamówienie. — Płaci się przy odbi- rze. Adres: Praktyczne książki pol- skie, Warszawa, Leszno Nr. 60 Rb.

KURT BAER

SZCZURY

z niemieckiego przełożyła Halina Piłichowska.

Opowiedział mi tę historię Joe, wysoki, szczupły Amerykanin, który się urodził w pobliżu Pittsburga i tak, jak ojciec, był górnikiem. Joe był nie tylko wysoki, ale był zbyt wysoki. Brakowało mu zaledwie paru centymetrów do drugiego metra i wskutek tak wybujałego wzrostu nigdy w szybie węglowym nie usiadział dłużej, niż dwa miesiące.

— Jeśli bym co miesiąc nie rozprostowywał gnatów i nie wdział się od Pittsburga do Nowego Orleanu lub hen do Los Angeles, to chyba bym wkrótce zaczął lazić na czworakach — tak uzasadniał owo wałęsanie się po kraju, ale to wcale nie należy do rzeczy. Chciałem opowiedzieć o szcurach.

Siedzieliśmy z Joem na stosie desek w nowojorskim porcie, tam, gdzie się z Manhattanu sięga wzrokiem aż po Brooklyn, i wyma-

z literatury pozostało tylko, co uznano za zgodne z „duchem narodu”, a raczej z duchem programu narodowo - „socialistyczne- go”.

W końcu — by wyłączyć możli- wość jakiegokolwiek sprzeciwu, czy chociażby wątpliwości o celo- wości nowej polityki kulturalnej zlikwidowano krytykę artystycz- ną. W myśl dekretu Goebbelsa, wartościowanie i omawianie dzie- ła sztuki jest w III Rzeszy surowo wzbronione i ustępuje miejsca zwięzłemu sprawozdaniu. Krytyka staje się reporterem, krytyka arty- styczna — informacyjną notatką!

Na tak świetnie i skrupulatnie oczyszczonym terenie mógł już swobodnie rozegrać się akt dru- gi: Budowa gmachu nowej, wol- nej od miazmatów demo-liberal- nej przeszłości, narodowo-„socja- listycznej” sztuki. Zaczęto od or- ganizacji życia artystycznego.

Jak w Italii, zszeregowano wszystkich artystów w państwo- wym wydziale sztuki, — jak w I- talii, zmuszono wszystkich arty- stów do uznania światopoglądu nazistycznego. Wzamian za rezygnację z praw do niezależności tworzenia otrzymali artyści zabez- pieczenie materialne. Typowy akt kupna i sprzedaży. Ale także stra- szliwa jest wymowa tego cyrogra- fu, w którym wartości bezcenne, wartości duchowe zamienione zo- stały na... srebrniki.

Bo cóż stąd, że państwo łoży olbrzymie sumy na nagrody lite- rackie, czy muzyczne, cóż stąd, że przy pomocy subwencji rządowej wyprodukowano tyle a tyle sztuk scenicznych, filmów, książek, je- śli równocześnie przekształcono sztukę w jeszcze jeden środek ag- itacji politycznej, jeśli zasypano istotne źródła twórczości.

Oszacowany ze wszystkich stron artysta ma tylko dwie drogi do wyboru: milczeć, lub produkować sztukę „stosowaną”.

I teraz zaczyna się akt III dra- matu. Wypełnia go konflikt mię- dzy naturalnymi prawami rozwoju sztuki a narzuconymi z góry pa- ragrafami. Że ta nierówna walka musi się skończyć tragiczną kapi- tulacją sztuki, to zdaje się wyni- kać już z samych założeń totaliz- mu.

System, którego istotę stanowi absolutne podporządkowanie jed- nostki racjom państwowym, sys- tem przekreślający prawo wolnej krytyki, wolnej myśli, wolnego sło- wa jest z natury rzeczy zacieklim przeciwnikiem każdej wybitnej in- dywidualności. Wszakże dewizą faszystów jest: credere, obedire, combatere - wierzyć, być posusz- nym, walcząc. Ślepe posuszeń- stwo, ślepa karność, oto najwyższe cnoty obywatela państwa totalne- go. Do maszerujących w takt roz- kazu szeregów potrzebną są ludzie - roboty, ludzie - pionki, którzy-

by uwierzyli w swą niższość, w swą bezradność, w swą słabość. Odwagę czynu zachowali dla sie- bie, jako cenny przywilej - wodzo- wie.

Jakże więc wobec tego kultu przeciętności i tchórzostwa może się rozwijać sztuka, której istota jest tak niepodzielnie związana z odwagą, co więcej — z zuchwa- łością myśli? Tworzyć — znaczy myśleć.

„A myślenie w państwach total- nych jest nawet niepożądaną. Od myślenia jest „oddać” — jest el- ta, która powołana jest, by przy- gotowywać plany według rozkazu wodza, wprowadzać je w czyn, roz- dać. Ale jeśli mimo wszystko my- ślenia nie można zabronić, to ma- ına sakcaaa przejawiania niepoż- danych myśli na zewnątrz — mo- ına zapobiegać, by nie pojawiły się podnieity do tej rozciągania, do kry- tyki... A nieprawomysłni, wyraża- jący moje krytyki lub choćby o- nie podejrzewani — znajdują po- mieszczenie w obszernej obozach izolacyjnych” (Prof. Stanisław Ku- trzeba: Państwo Totalne).

Tak więc zmierzch sztuki i kul- tury umysłowej jest bezpośrednim i nieuniknionym następstwem systemu totalnego. Z faktu tego zda- ją sobie zresztą sprawę ludzie re- zymu. Inaczej nie padłyby z ust dr. Goebbelsa gorzkie słowa o sztuce bez odwagi (Kunst ohne Mut) o kroczeniu utartymi, wygodnymi ścieżkami, o naśladowcach i epi- gonach. Co więcej, w trosce o przyszłość sztuki niemieckiej po- sunął się dr. Goebbels do herety- kiego oświadczenia, że „Nie wszy- stko można ująć w prawa i pod- dać reglamentacji. Szczególnie w dziedzinie kultury należy zaufać więcej naturalnemu pędowi, niż ustawie”. A z tym kompromis. — Próba połączenia dwóch przeciw- ległych biegunów: wolności i przy- musu.

Jak dotąd usiłowania te nie wy- dały pozytywnego rezultatu. Sztu- ka niemiecka odrutowana szczer- łowymi przepisami, zatruta pustą frazeologią, znalazła się szybciej jeszcze, aniżeli włoska w zauku, z którego nie ma drogi w zwyz.

Ze nie jest to jednostronnym o- świetleniem sytuacji, ale że taką właśnie jest „rzeczywista rzeczy- wistość” współczesnej kultury nie mieckiej tego dowodzą liczne wy- nurzenia przywódców III Rzeszy. Hans Hegemeier, szef wydziału li- terackiego, oświadcza w wywła- dzie w „Voelksicher Beobachter” z 30 stycznia b. r. że „w braku wybitnych książek trzeba mieć raz odwagę nieprzyznawania nagród literackich”.

Dr. Goebbels ubolewa niemal w każdym swym wystąpieniu nad trywializacją sztuki teatralnej i filmowej, tłumacząc niski poziom wypowiedzi artystycznych prze- ściowym nieurodzajem na talenty. „Tworzenie geniusza nie może być zadaniem rządu. Talentu i genu- szu nie budzi do życia taska jakiegoś systemu politycznego, ale one same torują sobie drogę” — twierdzi dr. Goebbels.

Istotnie produkcja geniuszy nie leży w granicach możliwości na- wet wszechwładnego totalizmu — natomiast łamanie indywidualności i dławienie już w zarodku od- wagi twórczej, a więc zasadnic- zych walorów talentów wybit- nych jest niewątpliwą specjalno- ścią każdego systemu totalnego.

JULIA PELCLING.

KURSY SAMOCHODOWE Reczko NOWOGRODZKA 41. TEL. 716.54

CHCESZ SIĘ USAMODZIELNIĆ Ucz się fachu! Zawiń. przez Min. W. R. i O. P. Kursy Zawodowe M. Gebstein-Russowej, Warszawa, Rymarska 16 m. 5. Telefon 12-23-11. Przyjmujemy w dalszym ciągu zapisy na działy normalne i przyspieszone: Krawiectwo, Krój i modelowanie. Konfekcje dziecięca, Modniarstwo, Dział kapeluszy dzieł., Zdobnictwo, z kwaciarstwem, Gorsciar- stwo, Rękawicznictwo, Konfekcje skórzana. Piżamy i szla- froki, Koidziarstwo, Kamaznictwo. Kancelaria czynna cały dzień.

UBIORY MĘSKIE — DAMSKIE LESZNO 73 KUPISZ NAJTANIEJ SOBOL UDZIAM DŁUGOTERMINOWEGO KREDYTU

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerowanie, bezsenność, wzdęcia odbijania, bóle w wątrobie, niestrawność w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzeczki, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby zlej przemiany materii niszczą orga- nizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle zlej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie ma zastosowanie „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizj.-chem. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5, oraz apteki i składy apteczne.

Uciekać - ale dokąd

„Ucieczki” są częścią drugą cy- klu Haliny Górskiej pod ty- tułem „Barak pionie”; część pierwszą „Ślepe torow”, omawiali- my w swoim czasie na tym miej- scu, podkreślając wysokie warto- ści dzieła, które w skrótach i prze- krojach życia suteryna na lwow- skiej ulicy Dekierta daje sugestyj- ny obraz pewnego odcinka współ- czesności. „Ucieczki”, zarówno kompozycyjnie, jak treściowo, związane są ściśle z pomysłem „Ślepych torów” — i podobnie jak ta pierwsza część cyklu, odznacza ją się oryginalnością formy, dale- kiej od powieściowych czy też re- portażowych schematów. Górską obrała sobie własny styl pisarski, własne metody artystycznego kształtowania realistycznego su- rowca. Zróżnicowanie dwóch śro- dowisk, przedstawionych przez au- torkę, środowiska nędzy proletar- iackiej — filantropii, bardzo szla- chetnie pojętej, prowadzi w roz- woju tematycznym do ogarniają- cej obie grupy bohaterów syntez- y pojęciowej. Beznadziejność sy- tuacji życiowej mieszkańców su- teryny równa jest tragicznemu po- czuciu daremności podejmowanych filantropijnie wysiłków. Wyrzu- ceni poza nawias ludzkiego byto- wania bezrobotni, blaknący się po „ślepych torach” tak samo, jak ofiarni humanitaryści, usiłujący plastram dobrych uczynków leczyć i koić straszliwe rany społeczne. Wśród jednych i drugich powsta- je naturalne, instynktowne nieja- ko pragnienie — „ucieczki”.

Ucieczki są różne — i w roz- maite strony śpieszą w na- dziei wywabienia ofiary potwór- nej gmatwaniny „torów ślepych”, wrogich i nieublaganych. Jedni chronią się w zaciszu mistyki re- ligijnej, transportowanej w niekto- rych wypadkach na nutę wizjoner- skiego... antysemityzmu. Inni, sta- nąwszy u kresu cierpień i rozczar-owań, koloknem apatii zamknięci, nie chcą nic wiedzieć o świecie ze- wnętrznym, albo też losy tego świata oddają — dla spokoju — na łup fatalistycznych koncepcji. Jeszcze inni sprzedają się po pro- stu za okuch doraźnych korzyści — świętym swym dążeniem prze- trącający kręgosłup — wchodzą we wrocie szeregi. Są wreszcie i ta- cy, którym najsukcesyjniejszą się zdaje ucieczka we własną prze- szłość, w krainę wspomnień i prze- żyć najbardziej osobistych... A wszystkie te ucieczki nie prowa- dzą jednak do zamierzonego celu.

Należy przypuszczać, że w na- stępnej (i zapewne ostatniej) czę- ści swego cyklu autorka, wykazu- jąc bezsens i jałowość tych wszy- stkich ucieczek, postara się dać nam pewnen zarys okrzepniętej wśród burzy doświadczeń filozofii- żywej i wskaże, być może, gdzie i w jaki sposób szukać na- leży nie złudzeń i marnideł, lecz prawdziwie celowych środków ra- towniczych. Nie chodzi, oczywiście, o jakiś według punktów i pa- ragrafów sprecyzowany program,

*) Halina Górską: „Ucieczki”. Warszawa, „R6”, 1930; str. 304. BOLESŁAW DUDZIŃSKI

nałem błagalnie. Joe nie dał się długo prosić. — To krótka historia — zaczął. — Szcury to organizacja rewolucjo- nistów. Któż może wiedzieć, czego chcą, kim są. Syndykaliści? anarchiści? komu- niści? socjaliści? — wszystko to można do nich zastosować bez reszty. Tyle tylko wiadomo, że by- wają tam, gdzie się coś dzieje. Dla- tego też nazwano ich szcurami. Uczestniczą w każdym strajku. Biorą udział we wszelkich rozru- chach. Wszędzie podnoszą głowy. Czasem tylko jeden — czasem setki. I nigdy w drugiej linii. Zawsze w pierwszej. Zlekka przygarbieni, ruchliwi, podsycający żagiew bun- tu, z wzniesioną do góry pięścią. Przewodzą każdej akcji i są strażą tylną w każdym odrocie. A póź- niej znów znikają. Prawie niesam- owicie. Każdy czuje, że ich odej- ście jest też tylko groźbą. Powró- cą. I dlatego wszędzie na nich po- lują. Policja, wojsko, obywatele. „Upolowany” szcur ma dla nich niekiedy większą wartość, niżli- zlamany strajk. Szcury o tym wie- dzą, to też walka o pojmanego sta- nowi w ich rewolucyjnej działal-

ności najbardziej bohaterską, a równocześnie najbardziej zabawną kartę. Zwłaszcza, jeśli walkę tę obserwuje człowiek niezaintereso- wany. Muszę ci to jednak dokład- niej wytłuszczyć. — Joe opuścił nogi i przybrał skupiony wyraz — było to pod koniec 1913 roku. Objęliam się wówczas akurat pomiędzy Huerfano a Santa Fé, hen w Colo- rado, i przyglądałem się wielkiemu strajkowi węglowemu. To znaczy, że i ja w nim brałem udział, o ty- le, o ile to było możliwe. Ale gdy wskutek mego wzrostu znalazłem się pod obrzeczaniem, musiałem się przycałać i pojawić się znów już poza zasięgiem kul. Nie chciałbym, abyś to urwał za tchórzostwo, wszyscyśmy tak robili. Dlatego też walka ani na chwilę nie ustawała; milicjanci bowiem nie widząc przed sobą wroga skłonni już byli otrąbić zwycięstwo, a my jak gdyby nig- dy nie, pojawialiśmy się na ich tyłach i strzelanina zaczynała się na nowo. Koniec był taki, jak w każdym naówczas strajku. Zbyt wielu mieliśmy przeciwników. U- stąpiliśmy tedy przed przemocą i wróciliśmy pod ziemię. Stosunkowo dużo naszych wpa- dło tym razem w łapy milicji. Nie których zwolniono natychmiast po ustaniu walk. Wielu siedziało dłużej, a paru „szcurów” (dużo ich brało udział w strajku, gdyż zakrojony był na wielką skalę i wielkie budził nadzieje) skazano na dożywotnie więzienie. Pod mocną strażą przewieziono ich do Santa Fé i tak ich tam odsepara- wano od świata, że nawet mysz by się do nich nie przedostała. — Szcury, nie bacząc na to wszyst- ko rozpoczęli natychmiast akcję, zmierzającą do uwolnienia towa- rzyszów. Rozpoczęło się to tak. Do San- ta Fé ścignęły najpierw wszyst- kie „szcury”, które uczestniczyły w strajku. Było ich ze 70 do 100. Następnie przybyli i inni z najbar- dziej nawet oddalonych kopalń. Z Denver, z gór, słowem było ich niebawem około 400. Cały dzień krążyli po Santa Fé. Twa- rzyli małe pochody i wygłaszali przemówienia; nieoczekiwanie za- czynali wszyscy strzelać z rewol- werów w powietrze, a później znów milki. Wieczorami zachowywali się jeszcze gwałtowniej. Zatrzymywa-

Dzieje i losy Prezydentów Francji

Za kilka dni (ściślej 5 kwietnia r. b.) zbiera się w Wersalu Zgromadzenie Narodowe celem wyboru 15-go Prezydenta III-ej Republiki Francuskiej. W związku z tym nie od rzeczy będzie zapoznać się z dziwnymi kolejami losu dotychczasowych Prezydentów Francji.

Na 14 Prezydentów III Republiki zaledwie 5 ukończyło normalną 7-letnią kadencję. Reszta musiała ustąpić przed upływem kadencji.

Dzieje pierwszego Prezydenta Francji



Pierwszym Prezydentem Republiki Francuskiej, po upadku cesarstwa został Ludwik Adolfe Thiers, historyk i parlamentarzysta, były zwolennik Orleanistów, znany z bezwzględności i krwawego stłumienia Komuny Paryskiej. Wybrany dnia 31 sierpnia 1871 r. dzięki silnemu poparciu monarchistów rychło zraził sobie zarówno legitymistów, jak i orleanistów. Większość ówczesnego Zgromadzenia Narodowego bowiem spodziewała się od niego przywrócenia monarchii. Thiers może i myślał o tym, ale zmienił front z chwilą, gdy wybory uzupełniające wprowadziły do Izby 80 nowych republikanów i 13 radykałów. Thiers zaczął wówczas pracować nad ugruntowaniem Republiki, wniósł nawet odpowiednie ustawy do Zgromadzenia Narodowego, ale większość monarchistyczna projekt jego odrzuciła. Prezydent ustąpił wówczas wraz z całym gabinetem d. 24 maja 1873 r.

Walka z Parlamentem kończy się upadkiem Marsz. Mac Mahona



Po upadku Thiersa, Zgromadzenie Narodowe, składające się z większości monarchistycznej wybrało Prezydentem marszałka Marię Edmęgo Patrycego Mac Mahona. Prezesem gabinetu został przywódca monarchistów książę de Broglie. Mac Mahon rozpoczął

WARSZAWA-PRAGA
Zł. 70.-
Samolotem
AIR FRANCE
Informacje:
Warszawa, Jeziorska 33.
Tel. 25813, 26040
Wszystkie biura podróży.

dent opierał się na Zgromadzeniu Narodowym, ale w 1876 r. wybory wprowadziły do parlamentu prawie połowę republikanów. Mac Mahon odpowiedział na to

ROZWIĄZANIEM PARLAMENTU

w czerwcu 1876 r., a następnie agitował osobiście na prowincji za listą monarchistów. Aparat administracyjny widocznie nie działał jeszcze wówczas zbyt sprawnie. Manifesty ówczesnego marszałka nie wywołały również spodziewanego wrażenia. Wybory w dniu 14 października 1877 r. zakończyły się katastrofalnie dla „systemu”. Na 500 deputowanych w nowej izbie znalazło się

PRZESZŁO 400 REPUBLIKANÓW.

Monarchiści zostali dziesiętkowani.

Mac Mahon nie mógł się jednak pogodzić z republiką i w styczniu 1879 r., gdy Izba zażądała usunięcia z armii generałów wrogich republice — ustąpił.

Władzę najwyższą powierzono dnia 30 stycznia 1879 r. Prezydentowi Izby republikaninowi Juliuszowi Grewyemu. Prezesem Izby wybrano Gambettę. Zmiany te ugruntowały ostatecznie republikę we Francji.

Jak upadł Grevy?



Trzeci prezydent Francji Fr. Paweł Juliusz Grevy był — jak wiadomo — gorącym republikaninem. Przestrzegał też ściśle konstytucji. Za jego rządów

REPUBLIKA UTRWAŁA SIĘ

Monarchiści, których liczba stopniała do nieznacznej grupki, przestali odgrywać większą rolę. Grevy upadł właściwie nie ze swojej winy. Został mianowicie wplątany w słynną aferę z orderami Caffarela - Limousina w 1887 r. Jak się okazało, zięć Prezydenta Wilson był współnikiem afery, a listy swoje zaopatrywał w pieczętkę Prezydenta. Clemenceau domagał się ustąpienia Grewy'ego. Prezydent początkowo odmówił, ale gdy żaden z parlamentarzystów nie chciał przyjąć z jego rąk misji utworzenia gabinetu, złożył swój urząd 1 grudnia 1887 r.

Zamordowanie Carnota

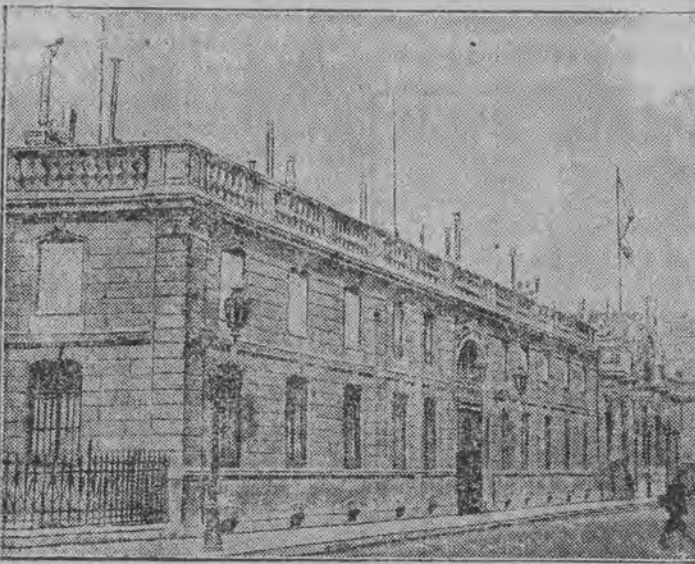


Następca Grewy'ego — Maria Franciszka Sadi Carnot wybrany dnia 3 grudnia 1887 r. nie do czekał się również ukończenia

Z pośród 14 Prezydentów tylko 5 zakończyło normalnie kadencję

kadencji. Został on zamordowany dnia 24 czerwca 1894 r. na ulicach Lyonu w chwili, gdy u-

Siedziba Prezydentów Republiki Francuskiej Pałac Elizejski jego dzieje i jego mieszkańcy



Pałac Elizejski, siedziba prezydentów Francji, przechodził rozmaite koleje, goszcząc od XVII wieku w swych murach przedstawicieli różnych rządów wraz z biegiem historii Francji. W 1718 roku wybudował pałac hr. d'Evreux na tym samym miejscu, gdzie później powstała dzielnica arystokratycznych siedzib, Saint-Honoré. Później właścicielką pałacu d'Evreux stała się markiza de Pompadour, która przebudowała go i rozszerzyła. Nabyty przez króla Ludwika XVI, stał się pałacem siedzibą księżny Bourbon i otrzymuje nazwę Elysee-Bourbon. Po rewolucji zmienia kilkakrotnie właścicieli, aż w roku 1805 przechodzi w ręce ks. Joachima Murat'a (szwagra Napoleona). W 1815 rezydują kolejno w pałacu Elizejskim zwycięzcy z pod Waterloo: książę Wellington i car Aleksander I.

Rok 1848 sprowadza nowego rezydenta — księcia Ludwika Napoleona. Tu przygotowuje on zamach stanu i w 1852 roku opuszcza pałac Elizejski, przenosząc się do Tuillerion już jako cesarz Napoleon III. W 1870 roku instaluje się w pałacu kwatery werbunkowa ochotników, w 1871 roku rezydują tu Prusacy przez dobę. Od 1871 r. pałac Elizejski jest siedzibą prezydentów Republiki Francuskiej.

Władca czy więzień?

Uprawnienia Prezydenta Francji w teorii i w praktyce



QUEILLE BOUISSON GODARD
kandydat na Prezydenta Francji.

W samej Francji, jak i zagranicą utarło się przekonanie, że polityk obejmujący stanowisko prezydenta republiki staje się „więźniem pałacu Elizejskiego”, ślepy wykonawcą woli większości wyborców i większości parlamentarnej. Na potwierdzenie tego przypuszczenia przytaczało się fakty, że silniejsze indywidualności czuły się źle na fotelu prezydenta, że nie mogli na nim długo wytrzymać i że za ich rządów dochodziło do konfliktów.

Wspomina się również o tym, że wybitni politycy, ludzie silni i bardzo zasłużeni ulegali w walce o fotel prezydenta i że w wyborach dokonywanych przez Zgromadzenie Narodowe zwyciężają normalnie sympatyczni, zręczni rutyniści, nie mający wrogów i nie wzbudzający podejrzeń.

Całe to zagadnienie staje się nader aktualne w związku ze zbliżającym się terminem wyboru prezydenta, który odbędzie się 5 kwietnia. W obszernej dyskusji, która się wywiązała na ten temat, poczynają przeważać poglądy sprzeczne z tymi, które uchodzi-

Obalenie Periera

Spuszczając po nim objął dnia 27 czerwca 1894 r. Jan Paweł Piotr Casimir-Perier, reprezentant sfer finansowych i przemysłowych. Nowy Prezydent, opierając się na „lewiatanie” francuskim, rozpoczął walkę ze stronnictwami demokratycznymi, która jednak zakończyła się dla niego fatalnie. Perier musiał opuścić pałac Elizejski już w 6 miesięcy po swoim obiorze (16 stycznia 1895 r.).

Nagła śmierć Faure'a

Do władzy doszedł wówczas Feliks Faure (w 1895 r.). Nie doczekał się również końca kadencji, gdyż zmarł nagle w 1899 roku

W DOŚĆ NIEZWYKŁYCH OKOLICZNOŚCIACH,

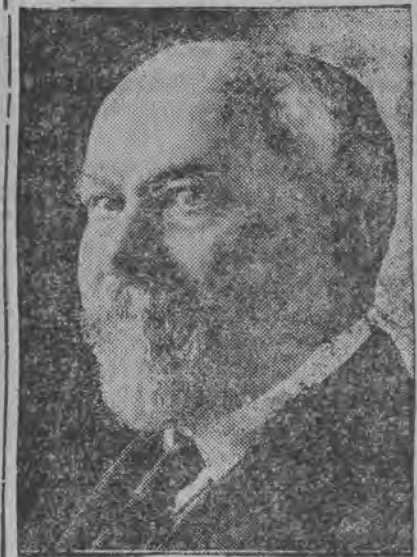
które wywołały w swoim czasie wiele hałasu i komentarzy.

Loubet — Fallieres — Poincare

Trzej następní prezydenci pozostawali na swoich stanowiskach aż do upływu 7-miesięcznej kadencji. Byli to: ogólnie poważy EMIL LOUBET (1899 — 1906 r.), wolnomysłny i radykalny CLEMENT ARMAND FALLIERES (1906—1913 r.), za którego rządów przeprowadzo-

ROZDZIAŁ KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA,

oraz znany dobrze pokoleniu powojennemu RAYMOND NICOLAS POINCARÉ (1913 — 1920).



POINCARÉ.

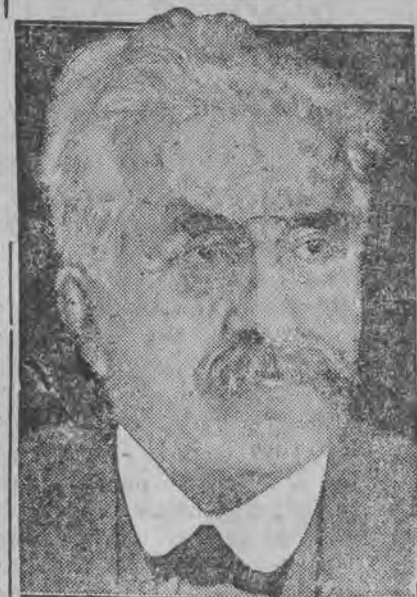
Tragedia Deschanela

Wybrany we wrześniu 1920 r. prezydentem Paul Deschanel musiał ustąpić 18 lutego 1921 r.

Z POWODU CHOROBY UMYSŁOWEJ,

na którą zapadł. Deschanel zmarł w kilka miesięcy później w następstwie wypadku kolejowego, kiedy wypadł z wagonu w dość zagadkowych okolicznościach.

Kartel Lewicy usuwa Milleranda



Jedenasty prezydent Aleksander Millerand (1920 — 1924 r.) zawdzięczał swój wybór prawicy, którą potem przez cały czas swej prezydentury czynnie popierał. Dnia 11 maja 1924 r., gdy wybory przyniosły zwycięstwo kartelowi Lewicy, Millerand musiał podać się do dyspo-

sycji z powodu niemożności sterowania rządu, gdyż nikt nie chciał podjąć się misji tworzenia rządu z jego ręki.

Gaston Doumergue



Wiecznie uśmiechnięty Gaston Doumergue (1914 — 1931 r.) był dopiero czwartym prezydentem, który doczekał się końca kadencji.

Zamordowanie 13-go Prezydenta Francji



Poważny i ponury Paul Doumer był TRZYNASTYM prezydentem Francji. Wybrany został dnia 13 maja 1931 r., a władzę objął 13 czerwca tego roku. W niecały rok później (6-go maja 1932 r.) Doumer został zamordowany w czasie otwarcia wystawy przez rosyjskiego białogwardzistę Gorgulowa.

Albert Lebrun



Obecny prezydent Francji Albert LEBRUN wybrany został dnia 10 kwietnia 1932 r. większością 633 głosów na 717 głosujących. Jest on 5-y prezydentem Francji, który doczekał się końca kadencji.

L. K—ski.



HENRYK KORA

Rozmowy Melosu z Ateńczykami

O honorze i kapitulacji

Rozmowy prez. Hacha z Adolfem Hitlerem nie mają swoich stenogramów. Nie wiemy ile tam było dyskusji i krzyżowania się argumentów, a ile brutalnego ultimatum zaopatrzonego w groźbę zbombardowania Pragi. Nikt nie stenografuje też wszystkich tych rozmów, które toczą się pomiędzy przedstawicielami państw, zagrożonych agresją niemiecką a Hitlerem lub jego mandatariuszami. — Nie znamy więc dokładnego tekstu rozmów Schuschnigga i jego ludzi z Hitlerem, tak samo, jak nie znamy szczegółów rozmów niemiecko-rumuńskich czy niemiecko-litewskich.

Sens jednak ostateczny argumentów, które decydują o walce lub kapitulacji jest zawsze ten sam. — Drogi myślenia, na których zapada decyzja narodu osaczonego i terroryzowanego przez imperialistę, widoczne są nawet wówczas, gdy nieznane nam są mocowania się dyplomatów i ich broń argumentacyjna.

Zamierzenia i obojętna już nam przeszłość może też dostarczyć barwnych ilustracji dla tych dramatycznych dyskusji, które toczą się dziś w gabinetach dyplomatycznych Europy środkowej i w świątyni domości narodów, zaciskanych pierścieniem agresji niemieckiej. Chcąc pisać o Czechosłowacji, Rumuni i Litwie, będę pisał o starożytności Grecji, będę tłumaczył Tocydydesa. Dam uwiecznioną przez niego scenę dramatycznej dyskusji, która w V wieku przed narodzeniem Chrystusa toczyła się na wyspie Melos a która w XX wieku jest znów równie aktualna jak reportaż dziennikarski z przebiegu ostatnich wydarzeń.

Działo się to w sposób następujący (miejscami cytuję dosłownie Tocydydesa, miejscami skrącam i omawiam własnymi słowami):
W roku 416 przed Chrystusem Ateńczycy zaatakowali Melos, jedyną wyspę Archipelagu, która jeszcze nie była w ich rękach. Zamierzali przystąpić do oblężenia miasta, spłądowali okolice i wsi. Wystali też posłami do władców Melosu, ażeby przekonali ich o konieczności poddania się. Pomie-

dzy posłami i przedstawicielami Melosu doszło do ostrej wymiany zdań, której przebieg był następujący.

MELOZYJCZYCY: Dziękujemy serdecznie za to, że chcecie z nami pertraktować i dyskutować. Nie mamy jednak naufanta do owoności narad.

Jeśli bowiem zwyciężymy was argumentami i umacniają się w słuszności zajętą przez nas stanowiska, nie ustąpimy, wówczas wy, którzy jesteście stroną i sądzicie narazem — uznacie tylko to, na co już godzicie się, przychodząc tu, resztę zaś odwołacie i odpowiecie nam wojną. — Jeżeli zaś ustąpimy, wówczas będziecie nam niewolnikami.

ATEŃCZYCY: Jeżeli chcecie mówić o waszych podejrzaniach i nieufności do nas, wówczas przerywamy rozmowę i odchodzimy. Jeżeli zaś chcecie mówić o sprawowaniu waszego państwa, BIORĄC JEDNAK POD UWAGĘ FAKTY, KTÓRE MA OIE PRZED OCZYMA, WÓWCZAS będziemy kontynuować dyskusję. — Żeby zaś nie marnować nadaremnie słów, sądzimy, że będziecie tego zdać, co i my, i zrozumiecie, że W SPRAWACH LUDZKICH DECYDUJE SIĘ SIĘ WEDŁUG PRAW I SŁUSZNOŚCI TYLKO TAM, GDZIE JEST RÓWNOŚĆ SIŁ I SRODKÓW PRZYMUSU, PONIEWAŻ SILNIEJ SIĘ ROBIĄ TO, NA CO IM WŁASNA ICH SIŁA, ZAŚ SŁABSI MUSZĄ ZAWSZE USTĄPIĆ (Ateńczycy byli więc znacząco mniejszymi faryzeuszami aniżeli współcześni imperialiści).

MELOZYJCZYCY: Należałoby jednak przynajmniej słabszym prawo odwoływania się do słuszności tym bardziej, że losy wojny i ostatecznego zwycięstwa nie są jeszcze przesądzone a w wypadku przegranej stanowią coś i upór Ateńczyków mogłyby być znów ukarane.

ATEŃCZYCY: Moglibyśmy przegrać i tak, gdybyśmy byli clemiętycznymi i rabusiami innych narodów. Wy clemiętyczycie swój naród i jego powinność bardziej się bać niż nas. Pomoc, jaką wam sołtuch ewentualnie okazał Sparta, nie jest dla nas niebezpieczna. Gdybyśmy bowiem przegrali nawet wojnę, mielibyśmy jednak po swojej stronie narody clemiętne przez was i Spartę. Walczymy o wyzwolenie uciskanych narodów, udało się nam przekonać je, że jesteśmy ich przyjaciółmi i dlatego w końcowym rezultacie musimy zwyciężyć. Chcemy to jednak zrobić bez przelewu krwi. Jesteśmy skłonni zgodzić się na Melosie nie stosując przemocy a na odwrót pragniemy waszego szczęścia i dążymy do wzajemnych, waszych i naszych korzyści (tu już Ateńczycy przemówili językiem dzisiejszych imperialistów, językiem, młofonarzy, szablujących kolonie i narody uciskane).

MELOZYJCZYCY: Nie rozumiemy was. Wytłumaczcie bowiem, w jaki sposób wasze panowanie nad nami, które ma przynieść wam korzyści —

może być jednocześnie pożyteczne dla nas.

ATEŃCZYCY: Rzecz bardzo prosta. Przecież oczywiste jest, że wam lepiej się opłaci poddać się dobrowolnie i być rządzonymi, niż być wymordowanymi i zniszczonymi materialnie. Nam zaś wygodniej jest rządzić wami aniżeli niszczyć was.

MELOZYJCZYCY: A w takim razie, czyż nie wystarczy wam, jeżeli będziemy waszymi przyjaciółmi ale zachowamy całkowitą neutralność w waszej walce ze Spartą?

ATEŃCZYCY: W żadnym razie. Wasza wrogość w stosunku do nas dałaby nam okazję pokazać swe siły, ten zaś rodzaj przyjaźni neutralnej, jaką nam proponujecie, byłby przez wszystkich zrozumiany, jako dowód naszej słabości, i gdybyśmy

się na to zgodzili, toby wszyscy ci, którzy jeszcze zachowali niepodległość, myśleli że nawdzięczają to swojej własnej potęgą i naszemu tchórzostwu.

MELOZYJCZYCY: Czyż nie sądzicie jednak, że dzięki takiemu rozumowaniu uczynicie sobie wrogów ze wszystkich państw neutralnych?

ATEŃCZYCY: Doceniamy to niebezpieczeństwo ale mamy ważniejsze cele na oku. Oto na łądzie są tacy — którzy w ukryciu i namiętnie przygotowują środki do niezależnienia się od nas. Gdybyście więc wy i wasi przyjaciele z innych wysp archipelagu zachowali neutralność i razem z tym niepodległość, wówczas wszyscy ci, którzy uważają nas za clemiętycznych i buntują się przeciw naszemu panowaniu, nabrałby ochoty i mieliby lepszą koniunkturę do tego, by rzucić się na nas i wtroczyć nas w przepaść.

MELOZYJCZYCY: JEŻELI TAK JEST JAK MÓWICIE, JEŻELI JEŚCIE TAK ZAGROZENI, JEŻELI TYŁE GOTOWI JEŚCIE SIĘ RYZYKOWAĆ, BY UTRZYMAĆ SWE PANOWANIE I TAK MAŁO TROSKACIE SIĘ O TYCH, KTÓRZY JUŻ WAM SĄ PODLEGLI, TO CZYŻ Z NASZEJ STRONY NIE BYŁOBY GLUPOTĄ I LEKKOMYŚLNOSCIA NAJWIĘKSZĄ POJSO DOBROWOLNIE W WASZE JARZMO ZAMIAST ODWAŻYĆ SIĘ NA WALKĘ?

ATEŃCZYCY: Być może. Ale uważacie, że tu chodzi o wasze życie i egzystencję a nie o walkę równych z równymi, gdzie wynik jest niepojęty i może być premia za rozważność i odwagę.

MELOZYJCZYCY: Słusznie! Ale przypomnijmy sobie jeszcze raz, że LOSY WOJNY MOGĄ SIĘ ODMIENIĆ I NIE MOŻNA DOKŁADNIE PRZEWDYWAĆ NA PODSTAWIE AKTUALNEGO UKŁADU SIŁ. — POKADAJĄC SIĘ, WYRZEKAMY

Melosu rozmowa z Ateńczykami zakończyła się. Od tego Tocydydesa wiemy, że Melos wybrał drogę honoru i nie skapitulował.

Hacha i jego ludzie wybrali tę drogę, którą Melosowi zalecali A-



Zdrowie zależne od bućka
Choroby źródło — noga mokra
Przez co wilgoć nie przenika?
Przez skórę gumową **BERSON-OKMA**

SIĘ WSZELKIEJ NADZIEI, ZDOBĄC SIĘ NA ODWAGĘ WALKI MOŻEMY MIEĆ NADZIEJĘ, ŻE POZOSTANIEMY WOLNI.

PO TEJ ODPOWIEDZI NASTĘPUJE DŁUŻSZA DYSKUSJA NA TEMAT NADZIEI ORAZ NA TEMAT EWENTUALNYCH ZMIAN W UKŁADZIE SIŁ, WYWOŁANYCH EWENTUALNĄ POMOCA SPARTY I JEJ SOJUSZNIKÓW.

ATEŃCZYCY: Pamiętajcie, że wasi sojusznicy ze Sparty w swych sprawach wewnętrznych i między sobą postępują istotnie według zasad honoru i uczciwości, ale w stosunku do obcych bardziej niż wszyscy inni uważają za dobre i słusne tylko to, co jest dla nich korzystne, co przynosi im zysk, co zgadza się z ich interesem.

DALSZY CIĄG DYSKUSJI STAJE SIĘ CORAZ BARDZIEJ TRAGICZNY.

ATEŃCZYCY: Napominamy was po raz ostatni. Nie dążcie do swawładni w swych ambicjach, nie trzymajcie się kurczowo swych pojęć o honorze, które tak często głupich ludzi doprowadzają do ruiny. Wielu odczuwa jakis paniczny strach przed słowem „HABSB” i rzuca się na oślep w niebezpieczną awanturę, powiększając swą głupotę prawdziwą hańbą, która spada na ich głowy w wyniku ostatecznej klęski. Pamiętajcie, że nie jest hańbą ustąpić przed potężnym państwem, które stawia wam tak sprawiedliwe i ludzkie warunki. Dobrze robią ci, którzy nie ustępują przed równymi sobie w siłach i potęgą a w stosunku do słabszych zachowują respekt w stosunku zaś do słabszych — łagodność i umiarkowanie.

Na tym właściwie, tragiczna dia-

teńczycy. Bratni nam naród litewski oddał Hitlerowi Klajpedę, nie poszedł jednak za przykładem Hachy. Nie chciał rozpocząć nierównej walki o miasto, które nie miało żadnej większości litewskiej, ale zachował się z godnością, demonstracyjnie zaznaczył, że ustępuje tylko przed nagą przemocą i ustami naczelnego wodza armii litewskiej, gen. Stanisława Raszki- kisa, wypowiedział swe głębokie chłopięce przywiązanie do wolności, swą nieugiętą wolę walki o honor narodu.

„Wiemy dobrze — powiedział gen. Raszkiś — że niezależność jest najdroższym skarbem narodu, którego trzeba bronić wszelkimi środkami, to jest z bronią w ręku. W tej walce jest lepiej poleć z godnością, albo nawet przegrać tę wzniosłą walkę przeciwko silniejszemu nieprzyjacielowi, niż poddać się bezsilnie.

Dlaczego? Dlatego, że przelanie w takiej walce krwi będzie wrodzą nam głębia, z której wyrosną nowe siły i nowe argumenty w walce o wolność narodu i niezależność.

Oto dlaczego nie wątpimy w naszą niepodległość i nie boimy się powiedzieć otwarcie, że, gdyby nie bezpieczeństwo zagrożone naszym obecnym ziemiom, a tym samym również niepodległości naszej Ojczyzny, nie oddalibyśmy naszej ziemi bez walki.

Ten nie jest godzien wolności, kto jej nie broni!”

Droga obrona przez Melozyńczyków, była drogą honoru, drogą nieustępliwej walki o każdą piędź ziemi. Droga ta jest jedyną dla patriotów.

Gen. Raszkiś wypowiedział to, co myśli i czuje cały naród polski.

NA CAŁE ŻYCIE



mam obecnie zabezpieczenie, gdyż kupiłam maszynę do szycia, haftu, endlowania i mierz-kowania w Firmie „POLSKI DOM HANDLOWY KRISCHER”, KRAKÓW, Zwierzyniecka 6. Wydz. 64, którą dostać można już od zł. 150 gotówką i na bardzo dogodnie spłaty. Szadzicie cenników darmo! 1228

WŁADYSŁAW SIERADZIŃSKI

Członek Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce
Oddział Warszawa
po krótkich cierpieniach zmarł dnia 31 marca 1939 r.,
przeżywszy lat 48

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy kościoła św. Floriana nastąpi po nabożeństwie dnia 4 kwietnia r. h. o godz. 9-jej rano.
O czym zawiadamia

RODZINA

Władysław SIERADZIŃSKI

Członek Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce
Oddział Warszawa
po krótkich cierpieniach zmarł dnia 31 marca 1939 r.,
przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenia zwłok z kaplicy kościoła św. Floriana nastąpi po nabożeństwie dnia 4 kwietnia b. r. o godz. 9-jej rano.

Cześć Jego pamięci!

KOLEDZY

W CIERPIENIACH REUMATYCZNYCH, ostre i przewlekłych, podgrze i nerwobólach stosuje się tabletki Total. Total usmierza ból.

Total

2 x dwaiennie 1 grosz

MYDEŁKO DO ZĘBÓW

CHERRY'S

O NIEZRÓWNYM SMAKU

Gdy i to jednak nie pomogło, spełniono pierwsze groźby — podpalono stodoly. Małe budynki wylęciały w powietrze. Porwano też rozmaitych obywateli. Między innymi pastora i kilku nauczycieli. A w ciągu tego okresu gromiada szczurów wyraźnie rosła. Krążyli wokół Santa Fé jak sępy nad padliną. Nie wiem, skąd się dowiedzieli, że są tu potrzebni. Przybyli z Kansas, z Tukumy, z Dallas, z Pittsburga. Z początku byli to niemal sami górnicy. Wynajmowali się do roboty, bo musieli się przecież jakoś utrzymać. Ale zaledwie wychylali się z kopalni, przystawali na ulicach, hałasowali i organizowali pochody, urządzali zbiegowiska i pukali z rewolwerów. Później przybyli również robotnicy rolni, pomywacze, ludzie, którzy się ubiegają o każdą pracę i wkrótce zalali oni zarówno śródmieście jak i peryferie. „Jest ich już ponad tysiąc” — lamentowali obywatele tudzież ich gazety.

szczirom. Policja — na ich rozkaz — od rana do nocy patrolowała ulice. Każdy obywatel płci męskiej otrzymywał białą opaskę i karabin. Wezwali na pomoc wojsko, oddział karabinów maszynowych, dwa wozy pancerne. Ale cóż to wszystko znaczyło! Większość ludności stanowią robotnicy fabryczni i górnicy i ci zachowywali się biernie. Gdy przeto zamierzano rozprawić się ze szcziurami, osaczano zazwyczaj spokojnych obywateli. Gdy podczas demonstracji użyto karabinów maszynowych, to rozwalono tylko kilka domów i mury cementarne oraz raniono parę dzieciaków. Zaprawdę, ludzie ci pojawiali się, jak szcziury, a gdy na nich napadano — błyskawicznie pierzchałi i równie szybko urządzali pochód w innym miejscu — dalej demonstrowali.

gdy się spotykali pod więzieniem lub na większych placach, skupiali się razem, w jedną gromadę. — Nigdy jednak szcziury nie rozmawiały z sobą, zagadywały jeno przechodniowi, policję, wezwania swe skierowywali do miasta. I wszystko to były tylko apele o puszczenie na wolność i oswobodzenie więźniów.

ale po części też z uznania dla odwagi i wytrwałości szcziurów. Uważniej wśluchiwało się w to, co szcziury mówiły na ulicach. — Nie jeden nawet przyłączał się do pochodu. Inni próbowali wespół ze szcziurami atakować więzienie a zwłaszcza my, górniczy, braliśmy niemal co dzień w ich akcjach co raz wydatniejszy udział.

szczenie na wolność było prawdziwym świętem dla Santa Fé, dalo asumpt do olbrzymiej demonstracji i uczczenia więźniów. Aż do switu popijano i wiatowano na ich cześć, i gdziekolwiek się który z nich pokazał, podrzucano go do góry. A gdy nazajutrz chciano dać uczciwość okazało się, że miasto już opustoszało. Szcziury zniknęły. Niepostrzeżenie, potajemnie przedostali się znów do swych dawnych miejsc pracy a i wypuszczeni na wolność więźniowie wynieśli się wraz z nimi.

szacunek i wobec których bezsilne są nawet karabiny maszynowe. Ludzie, którzy o swój honor i znaczenie walczą jak lwy.

— A czy się te szcziury wszędzie tak zachowują? — zapytałem z podziwem.

Długi Joe znów zaczął wymachiwać nogami.

— Widziałem to w Santa Fé i to mi wystarczy. Podobno jednak i w innych miastach postępują tak samo. Na górze w Kanadzie i na dole w Teksasie. Nawet w małych miasteczkach Ohio i Illinois.

— A czy po za tym nie o nich nie wiadomo? — dopytywałem się dalej.

Długi Joe trzepnął się w udo.

— A czy to konieczne — odparł. — Wystarczy nam świadomość, że w ogóle są. Że pojawiają się tam, gdzie ich potrzeba i że nigdy nas nie zawiodą! — mówiąc to wstał: — Zapamiętaj sobie, że są to drożdże w naszym cieście. Pierwsze bakcyle w systemie krwionośnym kapitału i najodważniejsze zuchy od Nowego Jorku po San Francisco!

(„FREIES DEUTSCHLAND”).

SUKNIE KOMPLETY, BLUZKI, SZLAFROKI M. EISENBERG Swie NALEWKI 31 TEL. 11-40-21

Świat Pracy stanął do apelu

Akcja Pożyczki daje świetne rezultaty

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął komisarza generalnego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej gen. broni Leona Berbeckiego z meldunkiem o postępach akcji pożyczkowej.

Pan Prezydent wyraził głęboką radość z ogólnego entuzjazmu, z jakim całe społeczeństwo przyjęło pożyczkę, interesując się żywo o losach akcji oraz udziałem w niej poszczególnych sfer społecznych.

P. Marszałek Ed. Smigły Rydz przyjął gen. Berbeckiego, który złożył meldunek o przebiegu subskrypcji. Gen. Berbecki zameldował równocześnie Marszałkowi, że wszystkie oddziały polityczne w Polsce zgłosiły pełną gotowość do dokumentowania swojej jedności i spójności narodowej w dziedzinie obrony państwa, zgłaszając akces do Naczelnego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Marszałek informował się o tym jakie sfery i które dziedziny biorą szczególnie żywy udział w akcji pożyczkowej.

Pan Marszałek wyraził swą zgodę na objęcie protektoratu nad Naczelnym Komitetem Pożyczki Przeciwlotniczej.

Nie możemy, niestety, z braku miejsca podać nawet drobnej części tej wielkiej liczby zgłoszeń, które napływają z całego kraju. Podajemy więc tylko niektóre, charakterystyczne. Jedno jest faktem — społeczeństwo zdaje świetnie egzamin ze swego patriotyzmu.

Wciąż napływają z całego kraju wiadomości o spontanicznych uchwałach szeregu organizacji, stowarzyszeń społecznych i t. d., które deklarują kwoty na zakup Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Również i prywatne osoby zgłaszają się tłumnie do biur LOPP, składając, w miarę swych możliwości, rozmaite kwoty na pożyczkę lotniczą.

Zarząd Główny T. U. R. zadeklarował 500 na pożyczkę przeciwlotniczą.

Zarząd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce — Oddział Warszawa na posiedzeniu w dniu 30 marca 1939 roku, postanowił przeznaczyć 1.000 zł. (tysiąc złotych) na Pożyczkę Lotniczą.

Zarząd Koła warszawskiego Stow. b. Więźniów Politycznych wpłacił na Pożyczkę brony Przeciwlotniczej 1.000.

Kelnerzy i my Lourse w Warszawie w liczbie 12, zorganizowani w Zw. Klasowym, opodatkowali się po 40 na rzecz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Robotnicy transportowi, zorganizowani w Oddziale Żeglugi Zw. Zaw. Transportowców uchwaliли subskrybować pożyczkę obrony przeciwlotniczej: marynarze, palacze, pomocnicy i sternicy po 20 zł., kontrolerzy po 40 zł., kapitanowie i marynarze po 60 zł.

Członkowie oddziału ekspedycyjnego Związku Transportowców zatrudnieni przy pracach towarowych na P.K.P. w Warszawie zadeklarowali jednocinowy zarobek na Fundusz Obrony Narodowej.

Zarząd koła Z.Z.K. w Baranowiczach na specjalnej konferencji uchwalił przystąpić niezwłocznie do dobrowolnych składek członków Z.Z.K. na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Na apel, jaki ukazał się w prasie socjalistycznej z oznajmieniem, że przedstawiciele C. K. W. P. P. S. wzięli udział w Głównym Komitecie Pożyczki na obronę przeciwlotniczą, robotnicy, zorganizowani w Klasowym Związku Zawodowym Włókienniczym, postanowili oświadczyć odpowiednią kwotę na pożyczkę na zakup samolotów wojskowych.

W tym celu Zarząd Oddziału Kl. Zw. Rob. Przemysłu Włókienniczego w Bielsku odbędzie dnia 3 kwietnia b. r. specjalne posiedzenie, a we wtorek, dnia 4 kwietnia b. r. po pracy, konferencję wszystkich delegatów fabrycznych przemysłu włókienniczego. Klasa robotnicza i tym razem spełni swój obowiązek.

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH ZADEKLAROWAŁ NA POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ SUMĘ MILIONA ZŁ., PŁATNĄ NIEZWŁOCZNIE.

Poza tym PZUW zgłosił w władze zakładu udział w Pożyczce około 600 urzędników według norm ustalonych przez CKP.

OFICEROWIE, PODOFICEROWIE, URZĘDNIICY ADMINISTRACYJNI ORAZ ROBOTNICZY PRZEDSIĘBIORSTW WOJSKOWYCH, ZADEKLAROWALI DOTĄD NA POŻYCZKĘ LOTNICZĄ KWOTĘ PONAD 10 MILIONÓW ZŁOTYCH, A FUNKCJONARIUSZE PAŃSTWOWI PONAD 30 MILIONÓW ZŁOTYCH.

Zarząd Związku Gmin Wiejskich wydał do ogółu swych członków odezwę, w zakończeniu której mówi: „Niech 3000 gmin w Rzeczypospolitej przeznaczy na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej co najmniej po 1000 zł., niech 42.000 gmin w Polsce zakupi, wedle możliwości, po jednym czy więcej bonie obrony przeciwlotniczej, a przyniesiemy krajowi i sobie około 4 milionów zł.”

Dochodzenie karne przeciwko inż. Krzyżakowi b. dyrektorowi Funduszu Pracy w Krakowie

Małopolski Kurier Wieczorny przynosi sensacyjną wiadomość o wszczęciu dochodzenia przeciwko b. dyr. Funduszu Pracy inż. Krzyżakowi, obecnemu sekretarzowi krakowskiego „Ozonu”. Przynajmniej dosłownie treść notatki: „Głośna była sprawa kierownika ekspozytury Funduszu Pracy w Chrzanowie p. Opolskiego, którego okrzyknięto jako defraudanta, szkodnika i t. d. Jak się okazało, tym, który spowodował wycofanie dochodzeń o nadużycia prze-

NIEBYWAŁA OKAZJA Za 75 zł.

pierszorządny garnitur uszyty na miarę. 200 najmniejszych wzorów z materiałów kamgarowych, szewiowych, samodziałowych i t. p. Bezpłatna konserwacja garnituru.

75 zł. garnitur na miarę DECAN

ZŁOTA 25 M. 20.

Tragedia uchodźców

Okretem „Cap Norte” przybyło do Urugwaju 27 żydów uchodźców z Niemiec, którym władze urugwajskie odmówiły pozwolenia na wstęp do kraju, ponieważ posiadali paszporty wzywające przez urugwajskiego wicekonsula w Paryżu wbrew wydanym rozporządzeniom rządu Urugwaju. Uchodźcy ci przybyli tym samym okretem do Buenos Aires, władze jednak argentyńskie nie pozwoliły im wygładować, jako nieposiadający wizy argentyńskiej. Wobec tego byli zmuszeni odjechać z powrotem do Urugwaju, gdzie na prośbę delegatów Chile na odbywającej się w Montevideo kongres demokratyczny, Rząd chilijski wydał rozporządzenie konsułowi w Buenos Aires, by udzielił wizy paszportowej na wjazd do Chile.

Kult Słowackiego

W bieżącym roku przypada 130-letnia rocznica urodzin i 90-letnia rocznica zgonu Juliusza Słowackiego. Polskie Radio nada cały cykl specjalnych audycji, mających rozszerzać w Polsce kult poezji Słowackiego i znać jego życie oraz utworów.

W ramach tego cyklu w niedziele, dn. 2.IV. o godz. 22.10 Polskie Radio nada specjalną audycję pod tytułem zacierpiętym z niesmiertelnego „Testamentu” — „Niech przyjaciele moi w nocy się zgrożdzą”. Żywe słowo genialnego poety zwiże się w tej audycji z nastrojową ilustracją muzyczną, przenosząc nas w atmosferę wielkiej poezji romantycznej. Audycje te opracowali Bolesław Pochmarski i Tadeusz Biłkowski, a realizować ją będzie Rozgłośnia Krakowska.

Dn. 3.IV. o godz. 17.20 Rozgłośnia Lwowska nada na fall ogólnopolskiej pogadankę o Juliuszu Słowackim w opracowaniu prof. Juliusza Kleimera.

Radio Łódzkie

NIEDZIELA, 2 kwietnia. 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.05 Muzyka (płyty). 9.10 Odczytanie programu. 11.00 Muzyka (płyty). 11.45 Przegląd czasopism. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny (z Wina). 13.00 Wyjątki z pisma Józefa Piłsudskiego 13.05 Rozmowa z dziećmi. 13.15 „Czary wiosny”, muzyka obiadowa. 14.40 Rezerwa muzyczna. 15.00 Audycja robotnicza — „Książka na przedmieściach”. 15.30 Audycja dla wsi. 16.45 Lit. nastr. — koncert 17.15 „Żywy Bóg” (cz. I) „Hosanna” — napisali Cita i Zuzanna Melard (Francja). Słuchowisko. 18.00 Koncert polskiej muzyki religijnej. 18.50 Chwila Biura Studiów. 19.00 „Powitanie wiosny” — wiazanka melodii ludowych. 19.30 Koncert harcerskiego Koła Przyjaciół Harcerskiej przy gimn. państw. im. Prez. Narutowicza. 20.00 „Pasja Chrystusowa w Lucernie” — felieton. 20.10 Wiadomości sportowe lokalne. 20.15 Audycje informacyjne: Wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny. Tygodnik dźwiękowy. Nasz program na jutro 21.20 Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. R. i solistów. 21.10 „Niech przyjaciele moi w nocy się zgrożdzą...”. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny.

Czytajcie prasę socjalistyczną

„Czytajcie prasę socjalistyczną” — pismo poświęcone literaturze i sztuce socjalistycznej.

Doświadczona gospodyni. Pani Anna Frychłowa - Katowice podaje do protokołu: „Pralam swoją bieliznę tym razem no- w y m mydłem Kollontay. Mniej się napracowałam, bo wystarczyło namydląć kązią sztukę bielizny tylko 4—5 razy, a nie jak w innych wypadkach, 8—10 razy. Dlatego też zużyłam mniej mydła niż zwykle, bielizna była jednak ładniejsza. Mydło dało bardzo silną pianę, a co mnie naj- więcej cieszy: moje ręce nie były szorstkie i popękane, lecz całkiem gładkie. Dotąd nie używałam nigdy tak dobrego mydła i muszę powiedzieć, że „z nowego mydła Kollontay z pralką” jestem bardzo zadowolona. Zapach bielizny jest teraz świeży i przyjemny.”

Kota francuska wykazuje nieszczerłość polityki Włoch

W Paryżu ogłoszono odpowiedź na notę włoską z dnia 17 grudnia ub. r. Została ona skierowana 25 grudnia przez amb. François Poncet do ministra Ciano. Ambasador Francji polemizuje z twierdzeniem, że układy nie zostały zakończone. Układy z 7.1.1935 zostały aprobowane jednomyślnie przez parlament francuski 22 i 26 marca 1935 r. Jeżeli nie doszło do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych z powodu odroczenia sprawy konwencji, dotyczącej Tunisu, co miało poprzedzać tę wymianę, Francja nie odpowiada za ocenę okoliczności, które skłoniły Włochy do żądania tego odroczenia. Nawet przed ratyfikacją układy te ze strony Francji zaczęły być wykonywane na wyłączną korzyść Włoch. Rząd francuski zapewnił efektywne ustąpienie przez grupę francuską towarzystwa eksploata-

1. „SREBROL” — płyn do czyszczenia metalu, szkła i luster 2. „SREBROL” — proszek do czyszczenia aluminium, szkła i metalu 3. „SREBROL” — pierwszy chem. proszek do mycia podłóg ZADĄC WSZĘDZIE!!!

Finlandia też się zbroi

Rząd Finlandii zaciągnął w Szwecji pożyczkę w wysokości 30 mln. koron dla pokrycia wydatków, połączonych z inwestycjami wojskowymi. Ze względu na dzisiejszą sytuację polityczną w Eu-

Tragedie uchodźców

Na lotnisko w Croydon pod Londynem przybył samolot z 12 pasażerami, wśród których znajdowały się kobiety, z Kopenhagi. Jak się okazało, pasażerowie ci — byli uchodźcami żydowskimi z Czechosłowacji, nie posiadali dokumentów wymaganych przez władze brytyjskie na lądowanie w Anglii, wobec czego odmówiono im prawa pobytu, a pilotowi samolotu polecono natychmiast wystartować w drogę powrotną. Pilot samolotu kategorycznie odmówił odbycia powrotnej podróży ze swymi pasażerami, których opanovał historyczny strach. Pilot oświadczył, iż obawia się, że pasażerowie jego natychmiast po starcie wyskoczą z samolotu. Po dłuższej naradzie władze zdecydowały ostatecznie zatrzymać

Świąteczne numery

„Tygodnia Robotnika” „Chłopskiej Prawdy” „Głosu Kobiet” „Młodzi Ida”

specjalnie przygotowane, zawierające bogatą treść ułożą się w połowie przyszłego tygodnia. Zamówienia do dnia 4 KWIEŹNIA r. b. prosimy kierować do Administracji Warszawa - Śródmieście, ul. Warecka 7, tel. 6-18-80.

Min. Roman jedzie do Włoch

P. minister przemysłu i handlu, Roman, wyjechał do Włoch, na zaproszenie Rządu włoskiego.

OKAZYJNA WYPRZEDAŻ! Foto-Aparaty najnowszych modeli po cenach rewelacyjnie niskich FOTORIS MARSZAŁKOWSKA 125. Tel. 279-10 i 509-12. Fachowa obsługa i porady.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WNIOSKI ZARZĄDU ZL. NA SWE WALNE ZGROMADZENIE

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych opracował już swą wniośnią na walne zgromadzenie ZL, które odbędzie się 16 kwietnia w sali konferencyjnej ministerstwa komunikacji.

Ważniejsze z tych wniosków przed stawiają się następująco:

- a) przyjęcie z zaowolaniem zapowiedzi ministerstwa oświaty w sprawie poprawiania stanu usportowienia szkoły i budowy inwestycji; b) konieczność poprawy sportu akademickiego oraz, odnośnie występów zagranicznych, wprowadzenia w skład reprezentacji akademickich także i zawodników - akademickich, członków klubów nieakademickich; c) wyrażenie nadziei, że sprawa dopuszczenia części młodzieży szkolnej do klubów pozaszkolnych, będzie pozytywnie załatwiona; d) wypowiedzenie się za koniecznością wybudowania lodowisk sztucznych, płytami, rozszerzenie stadionu WF, budowa hali sportowej, toru kolarskiego - motocyklowego, toru wioślarskiego w Warszawie, wykonania stacjiu miejskiego w Poznaniu i t. p.

- e) zażalenie zwrócenia, w każdej chwili na wychowanie obywatelskie i społeczne działaczy, popieranie przemysłu krajowego, nie dopuszczanie momentów politycznych do sportu, urządzenie zawodów na cele charakterystyczne - społeczne, popieranie i gryzyski Polaków z zagranicy, przyjmowanie organizacji harcerskich na ulgowych warunkach; f) nie urządzanie ryzykownych imprez międzynarodowych, które nie gwarantują rewanzu; g) wyrażenie uznania prasie i radiu za propagandę sportu; h) popieranie zbiórki olimpijskiej, opieka nad członkami kadr olimpijskich i jaknajlepsze przygotowanie się do olimpiady.

SZTUCZNE LODOWISKO POWSIANIE W DOLINIE SZWAJCARSKIEJ

Podczas walnego zgromadzenia Tow. Łyżwiarstwa powzięto szereg uchwał odnośnie budowy sztucznego lodowiska w Warszawie. Wypowiedziano się przeciwko budowie lodowiska na Saskiej Kępie, a ze względu na pewne trudności wybudowania lodowiska na terenach Stadionu WF, zdecydowano ostatecznie wybudować lodowisko sztuczne na własnym terenie w Dolinie Szwajcarskiej. Narazie wybudowane zostanie lodowisko o rozmiarach mniejszych, a mianowicie na przestrzeni 2.000 mtr. kwadratowych (cały teren Doliny Szwajc. obejmuje ponad 11 tys. mtr. kwadr.), aby umożliwić rozgrywanie meczów hokejowych,

BOKS MISTRZOSTWA BOKSERSKIE W. R. S. K. O.

Dzisiaj w sali „Gwiazdy” (Leszno 74) o godz. 19-ej rozpoczynają się indywidualne mistrzostwa bokserskie WRSKO.

Finały walk w niedzielę o g. 19-ej. Ceny wejść: 75 gr. i 50 gr.

NIEDZIELNE IMPREZY

- Kalendarzyk niedzielnych imprez sportowych jest następujący: W Warszawie: o g. 16 na Stadionie Warszawianki — mecz ligowy Warszawa — Ruch; godz. 11 w Teatrze Nowości — mecz bokserski Makabi — Czecho-wice; godz. 10 w Ośrodku WF na stadionie WP pierwszy krok szermierczy; godz. 11 w Ośrodku WF przy ul. Myśliwieckiej 3 — mistrzostwa Warszawy w siatkówce i koszykówce kobiecej klasy B; godz. 10—14 i 18—20 w lokalu KS Rywał indywidualne zapasnicze mistrzostwa Warszawy; godz. 17 w lokalu PKS — popisy policji w boksie, gimnastyce i t. d.; godz. 10.30 na Woli bieg na przełaj Orkanu; godz. 10 w lokalu Orkanu — mecz bokserski Orkan — Warszawianka; godz. 12 i 19 w lokalu Gwiazdy — robotnicze mistrzostwa bokserskie Warszawy; godz. 10 w lokalu PUWF walne zebranie centrali AZS'u.

Na prowincji:

- W Łodzi turniej koszykówki męskiej czterech miast (Poznań, Toruń, Lublin, Łódź); W Krakowie mecz ligowy Wisła — Polonia i mistrzostwa Polski KPW w koszykówce męskiej; W Katowicach — finały bokserskich mistrzostw Polski i trójmecze koszykówki męskiej Katowice, Sosnowiec, Bielsk; W Chorzowie — mecz ligowy AKS — Cracovia; W Siemianowicach — mistrzostwa Polski w piłce rowerowej i mecz piłkarski Śląsk — Warszawa o puchar miłośnych; W Brzeźnach — mecz gimnastyczny Warszawa — Brzeźny; W Lwowie ligowy mecz piłkarski Pogoń — Garbarnia; W Poznaniu mecz ligowy Warta — Union Touring, mecz zapasniczy Poznań — Pomorzanie, otwarcie sezonu samochodowego i kolarskiego; W Zakopanem konkurs skoków na akroczm.

Polska Partia Socjalistyczna

Zwołuje dziś w niedzielę, dn. 2 kwietnia r. b. o godz. 10 rano w sali „Filharmonii“ przy ul. Prez. Narutowicza 20

Wielkie Zgromadzenie Robotnicze

na którym przemawiać będą:

ttow. Artur SZEWCZYK, Henryk WACHOWICZ, Józef POTKANSKI, i Leon MALINOWSKI

Bilety wejścia nabywać można w Dzielnicach P.P.S.

Zwiedzamy kuchnie dla bezrobotnych Pod ostrym kątem

Bezrobocie jest jednym z najbardziej palących problemów naszego życia i musi znaleźć w najbliższym czasie rozwiązanie. Milionowe masy niezatrudnionych ludzi, cierpiących nędzę, to klęska społeczna, wynika z istoty ustroju kapitalistycznego.

Jesteśmy w zasadzie przeciwnikami wszelkiej pomocy filantropijnej dla bezrobotnych, gdyż uważamy, iż każdy ma prawo do pracy i do godziwej zapłaty za nią. Gdy jednak już w chwili obecnej trzeba przyjąć ogromną masę głodujących z pomocą, klasa pracująca, mimo swych szczupłych zarobków, z całą ofiarnością bierze udział w tej akcji.

Świadczą najlepiej o tym cyfry, podane w sprawozdaniu z akcji pomocy zimowej w Łodzi od 15 grudnia 1938 r. do 15 marca 1939 r. W czasie gdy przemysł wypłacił 175 tys. zł., właściciele nieruchomości zaś 18 tys., to świat pracy wniósł 236 tysięcy zł.

Z pomocy zimowej korzysta obecnie około 8,450 rodzin, z tego 5,950 rodzin otrzymuje żywność suchą i 2,500 — obiady.

Suchą żywnością otrzymują bezrobotni w Centralnym Magazynie Żywnościowym przy ul. Ogrodowej 78. Rodzina 5-cio osobowa (najwyższa kategoria) otrzymuje raz na miesiąc: 10 kg. mąki pszennej, 6 kg. grochu, 4 kg. kaszy, 2 kg. słoniny, 60 kostek mieszanek kawy - cukrowej, 1 kg. mydła i 150 kg. węgla.

Obiady wydawane są w kuchniach w różnych punktach miasta. Kuchnie te mieszczą się przy ul. Rzgowskiej 7 (najlepiej utrzymana), Rokicińskiej 43, w domach noclegowych przy ul. Strzelców Kaniowskich i Cmentarnej, na Marysinie, przy gospodzie Federacji P. Z. O. O. i przy stowarzyszeniu „Caritas“ i „Nosen Lechem“.

Korzystając z zaproszenia obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej zwiedziliśmy w ub. wtorek Centralny Magazyn Rozdzielczy i Kuchnie.

Na miejscu mieliśmy możliwość zapoznania się z całym aparatem njiensienia pomocy bezrobotnym. Na zakończenie wycieczki wręczony został przedstawicielom pracy materiał cyfrowy, ilustrujący działalność i zasięg Komitetu Pomocy.

Trzeba przyznać, że akcja ta lagodzi w pewnej mierze straszliwe skutki bezrobocia i nędzy, jednakże jest to kropla w morzu potrzeb wielotysięcznych mas naszego miasta, pozabawionych zarobków i zapomogi.

Na zakończenie warto pod adresem organizatorów skierować małą uwagę. Byłoby bardziej na miejscu, gdyby uczestnicy wycieczki prasowej nie zajędzali limuzynami z takim szumem przed kuchnie, gdzie grupują się w czasie posiłków wynędzniali bezrobotni. Można to robić dyskretniej. Bezrobotny nędzarz ma także swoją godność i ambicję.

Republika, karczmy babińskie i ogłoszenia „Gońca“

Dziwne stanowisko zajmuje w rzędku nad niewybrednymi zaczepkami. Nie rozumiemy przeto częstych uszczypliwych uwag i złośliwości „Republiki“, która nie uważa nawet za stosowne podkreślić, że próby obniżania powagi Rady Miejskiej wszczynanie zbytecznych i szkodliwych polemik są dziełem wyłącznie grupki endeckiej.

Jeszcze jedna uwaga pod adresem sprawozdawcy „Republiki“. Nie mówi się „Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie Góry Babińskie“, — lecz „gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie karczmy babińskie“. „Goniec Warszawski“, to jedno z „najdziwniejszych“ pism antysemitów. Zjada codziennie kilkunastu żydów bez musztardy, no i apetyt ma coraz większy.

I kłóży się spodziewał, że nasz zacny „Goniec“ na jednej stronie gromi i łyży żydów, na innej zaś ogłasza wyroby żydowskich firm?

W numerze z dn. 18-go marca znajdujemy reklamę pończoch fabryki Ejtingona marki „Neka“.

Fe! panowie z „Gońca“! Czy to ładnie wzywać do bojkotu handlu żydowskiego, psy wieszac na prze myślowcach żydowskich, a zarazem brać pieniądze od nich za ogłoszenia? Ano, tak to widać „narodowa“ etyka i moralność.

Dział LEKARSKI

Dr. REICHER specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych. Leczenie promieniami Roentgena. Poludnikowa 28, tel. 201-93. Przyjm. od 8 — 11 r. i 5 — 8 wiecz. prócz niedziel i świąt.

LEKARZ DENTYSTA D. TONDOWSKA ul. Piotrkowska 15, fr. 2 p. tel. 174-93. Przyjmuje od godz. 9—2 i od 3 — 8 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA HENRYK LEJZEROWICZ Piotrkowska 165, tel. 226-02 przyjmuje od 9—1 i od 3—7.

DR. MED. TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych. ZAWADZKA 6. Tel. 234-12. przyjmuje od 8—11 2—4 i 6—8 w. w niedziele i święta od 8—1 w poł.

Kurtki skórzane i wiatrówki po cenach przystępnych poleca wytwórnia P. WAIDER, Nowomiejska 3. Hurt. Detal.

Dr. med. Paulina LEWI Specjalność chorób kobiecych i polonitwa Śródmiejska 28 telef. 240-10 przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

dr. Haltetrecht Piotrkowska 161 telef. 245-21. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych przyjmuje od 8—9 rano, od 12—3 pp. i od 7—9 wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

DR. MED. H. LUBICZ Chor. skórne weneryczne i seksualne Piłsudskiego 69. (róg Narutowicza) tel. 141-82 od 8—10, 12—2, 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—11.

LECZNICA OMEGA GŁÓWNA 9. — TEL. 142-42. lekarzy specjalistów. Porady, wizyty na miasto, Rentgen, Analizy, Rentgen kwarc. Gabinet Dentystyczny.

Dr. Med. NIEWIAZKI spec. chor. wenerycz., skórnych i seksualn. ANDEZEJA 5, tel. 159-40, przyjmuje od 8—1 w poł. i od 5—9 wiecz., w niedziele i święta od 9—11 w poł.

Dr Felicja ROZEN Choroby dzieci Moniuszki 2. tel. 169-59 Przyjmuje od 4—6 pp.

Kino-Teatr METRO PRZEJAZD 2

DZIŚ wyświetla się: Najnowszy film prod. polskiej p. t. Początek 4, 6, 8, 10

SERCE MATKI W ROLI GŁ.: Engelówna, Wysocka, Cybulski, Sielański i Orwid

CAPITOL Bilety ulgowe i passe partout nieważne aż do odwołania.

DZIŚ i dni następnych Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

„S U E Z” Najbardziej aktualny temat w wielkim filmie reż. Allan Dwana

W rolach głównych: TYRONE POWER ANNABELLA LORETTA YOUNG

W zwierciadle tygodnia

Będzie wojna? — Trzęsienie w Anglii. — Na dwoje babka wróżyła. — Horoskopy dyktatorów. — Gardło Hitlera. — Wojsko z żurawia. — Upalne lato 1914. — Goło no, strzyżono. — Ciasne podwórko. — Mijmy nadzieję... — Prima aprilis. — Kawaly dyktatorów. — Oświadczenie parasoła. — Pat rzymy mu na ręce.

Rozmawiałem kilka dni temu z pewnym gościem. Wiecie chyba, na jaki temat. Będzie wojna? A on najspokojniej potrząsał się w głowę, szlugał i powiedział i stanowczo:

- W tym roku nie!
— A kiedy?
— W roku 1941.
— Skąd pan wie?

Gość obejrzał się tajemniczo i powiedział:

— Czytałem przepowiednię pewnego paryskiego wróżbity. Powiada, że w tym roku możemy spać spokojnie. Nic się nie stanie. A ja temu astrologowi wierzę. Co powie — to mur. Przepowiedział trzęsienie ziemi w Anglii. No i co pan powie? Było trzęsienie ziemi. Wprawdzie nie w Anglii, ale w Chile, ale było! Zobaczy pan, te wszystkie alarmy, to budzą!

Uspokoila mnie ta pewność mojego przyjaciela, ale wczoraj zaniepokojenie zbudziło się znowu w mej duszy. Pan Jan Starza Dzie rzbicki, prezes Polskiego Tow. Astrologicznego wygłosił w Warszawie odczyt, poświęcony horoskopom Mussoliniego, Hitlera i gen. Franco.

Mussolini, jak wskazuje horoskop, jest człowiekiem wojny. Gdy w maju księżyc w jego horoskopie będzie przechodził przez Marsa, możemy oczekiwać wybuchu gniewu w włoskiego dyktatora i wielkich zamieszek.

A kanclerz Hitler — tak wskazuje horoskop — przeżywać będzie w lipcu, sierpniu i wrześniu duże przykrości i może nawet zachoruje na gardło.

Przeczytałem horoskopy, postawione Mussolinemu i Hitlerowi i zaszepiłem się. Wolałbym wpra-

wdzie, ażeby stawiano im dziennie kilkanaście ciętych baniek, ale trudno. Ucieszyła mnie wiadomość o gardle, ale wolałbym, aby astrolog przepowiedział grubsze dolegliwości i to konkretniej, a nie „może nawet zachoruje“. Niepewność mnie męczy. Wolę mieć najgorszą pewność.

Zaniepokoił mnie natomiast bardzo „wybuch gniewu włoskiego dyktatora“, który grozi nam już w maju.

Chodzę więc znowu w rozterce. Będzie wojna czy nie będzie? Powinni astrologowie i wróżbicy zebrać się i uzgodnić to pomiędzy sobą...

Jak widzimy, znak! na niebie ja koś nic konkretnego powiedziec nie chcą. Za to liczne znaki na ziemi wskazują, że wojna wisi na włosku z czupryny Adolfa i przy mocniejszym kichnięciu włoski ten może się przerwać.

Zaciąg ochotniczy do armii i lotnictwa w Anglii trwa bez przerwy. Zgłaszają się tłumy ochotników.

Sposób traktowania żołnierzy w Anglii budziły w nas zdziwienie. A nawet uśmiechy. Urządzenie ko-

szar przypomina pensjonat. Wikt, obsługa, a nawet rozkład zajęć — jak w wykwiutnym pensjonacie. Mało zajęć, a dużo sportu i rorywek.

W czasie wojny razily na początku Francuzów sylwetki angielskich żołnierzy jakby wycojęte z żurnala mód. Okazało się jednak, że ci modniści, którzy musieli się codziennie golić i kapać, są pierwszorzędnymi żołnierzami.

Obecnie rośnie znowu ogromna armia tych żołnierzy z żurnala. — Również we Francji cały naród jest moralnie zmobilizowany i zdecydowany na wszystko.

Na całym świecie mijają odrętwienie, i demokracje zbierają siły w celu odparcia uderzenia faszystowskiego barbarzyństwa.

Znak! na ziemi wskazują, że lato roku 1939 będzie gorące. Upalne było również lato roku 1914...

Znacie chyba bajkę Mickiewicza „Gołono, strzyżono“. Jest to historia o upartej babie. Mąż mówił — że pies został ogolony, a ona, że ostrzyżony. Chłop wściekał się — dowodził, że kundel ogolony, a o-

na nic, uparta się i wciąż swoje, że ostrzyżony. Wreszcie chłop się zdenerwował, złapał babę za włosy, zaciągnął do rzeki i zaczął topić. A baba uparta, mając już łeb pod wodą, rękę z wody wyciąga i palcami pokazuje, że strzyżony...

Jedna z naszych partij politycznych, usiłująca skupić cały naród na własnym podwórku, mocno przypomina ową upartą babę.

—Przyjdźcie do nas wszyscy— woła — tylko pod naszą firmą mo że się naród zjednoczy. My tylko mamy monopol na zjednoczenie.

A naród nie chce. Powiada: — Za ciasne macie podwórko! Nie pójdziemy!

Nad Polską gromadzą się ciężkie chmury, a ta partia ciągle woła: Tylko my! Tylko u nas!

Mijmy jednak nadzieję, że partia ta będzie jednak mądrzejsza od owej baby z bajki Mickiewicza, która wolała utopić się, niż zrezygnować ze swego uporu.

Mieliśmy wczoraj dzień 1-szego kwietnia, dzień tradycyjnych kawałów. W dniu tym zazwyczaj z nieufnością człowiek bierze gazy-

ty do ręki. Dziennikarze wysilają mózgi, by oszukać czytelników i wystawić ich na dudków.

W latach ubiegłych i w naszym piśmie pataliśmy czytelnikom figle, w tym roku jednak uważaliśmy, iż w ciągu roku tyle już brzyd kich kawałów spatałi światu dyktatorzy, że czytelnicy mają już dość.

Przeczytawszy jednak wiadomość o mowie Chamberlaina, w której stary z parasolem stwierdził, że Anglia pośpieszy Polsce z pomocą w razie zagrożenia jej granic, zastanowiłem się na chwilę. Czy stary traktuje to poważnie, czy jako prima - aprilis? Bo już nie jeden przykry kawał stary spatał Europie, a najbrzydszy Czechosłowacji.

Przypomniałem sobie jednak, że mowa została wygłoszona 31-go marca, a nie 1-go kwietnia.

Oświadczenie Chamberlaina ma w obecnych warunkach ogromne znaczenie, ale trzeba patrzeć mu nie tylko na usta, ale również na ręce...

Jan Kawalek.